

U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • listopad-grudzień 2011 • nr 7 (84)



PAMIĘĆ O MĘCZENNIKACH

W NUMERZE:

Męczeństwo polskich kaptanów
Marsz mężczyzn
Adwent

ŚWIĘTOWALIŚMY:

11 listopada
10-lecie Klubu Seniora
10-lecie naszej redakcji

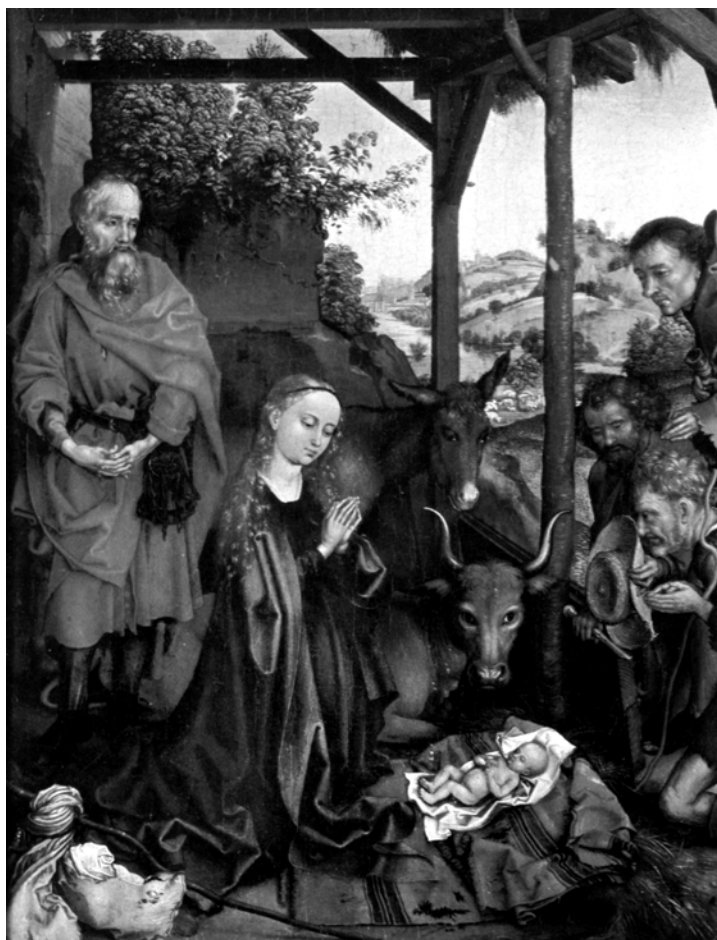
Króluj nam Chryste



Panie Jezu Chryste!
Mijają dni, tygodnie, miesiące i lata
A Królem Wszechświata Jesteś TY
Ludzie rodzą się i umierają, przychodzą kolejne pokolenia
A Królem Wszechświata Jesteś TY!
Każdego dnia Twoim Ciałem karmią się ci, którzy wiedzą,
Że Królem Wszechświata Jesteś TY!
Zabijani są męczennicy, a ich krew rodzi nowych świętych...
Bo Królem Wszechświata jesteś TY
Najeźdźcy pierzchają i narody odzyskują niepodległość
Bo Królem Wszechświata Jesteś TY
Przemijają tyranie i dyktatury, i ludzie odzyskują wolność
Bo Królem wszechświata Jesteś TY!
W wolności błędzą lecz nawracają się, upadają i podnoszą się
Bo Królem Wszechświata Jesteś TY
Sądzą niesprawiedliwie, ale żałują i naprawiają krzywdy
Bo Królem Wszechświata Jesteś TY
Zabijają życie, ale wchodzą na drogę skruchy i wiary
Bo Królem Wszechświata Jesteś TY
Błuznią przeciw Kościołowi, ale powracają i służą
Szatan chce zniszczyć świat, ale przegra i zło przeminie
Bo Królem Wszechświata Jesteś TY!

*Życzymy
radosnego przeżywania
Świąt Bożego Narodzenia,
osobistego spotkania
z Rodzącym się Bogiem,
dla którego los człowieka
jest ważniejszy
niż Jego własne życie!
Życzymy dotknięcia
Miłością Bożej Dzieciny
i stałego błogostawieństwa
w Nowym Roku 2012!*

Redakcja



Kiedy przychodzi nowy kapłan do parafii wielu pewnie zastanawia się jaki on będzie. Czy lepszy od poprzedniego, czy może gorszy.... Czy odnajdzie się w naszej wspólnoty? Czy da radę?

Pisać o sobie... Trudna sprawa...

Wrocławianin od 34 lat, czyli od urodzenia, jedyny syn Jana – pułkownika Wojska Polskiego i Haliny – ekonomistki. Człowiek o bardzo pogodnym charakterze, połączenie choleryka z flegmatykiem, co nauka nazwała: pasjonat. Uwielbiam się uśmiechać. Ciągłe muszę coś robić, działać. Ja nie usiedzę na miejscu.

Sport – w każdej postaci. Zwłaszcza piłka nożna, którą trenuję od podstawówki, często wycieczki rowerowe, gdzie się da i koła zawiozają, a jak spadnie śnieg to myślę tylko o stoku, wyciągach i o nartach (żartuję, oczywiście – Pan Bóg jest najważniejszy!) Ze sportów ekstremalnych – to skoki spadochronowe. Zawsze to bliżej Boga ☺!

W moim życiu kapłańskim to już trzecia parafia, do której biskup mnie posyła. Zaraz po święceniach kapłańskich w 2002 roku trafiłem do Kątów Wrocławskich, gdzie w parafii pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła rozpocząłem duszpasterskie życie wraz z Liturgiczną Służbą Ołtarza, młodzieżą, parafianami w różnych grupach. To powołanie, a zarazem przygodę w moim życiu kontynuowałem przez 5 kolejnych lat. Były to wspaniałe pierwsze lata kapłańskiej posługi. Festyny, pielgrzymki (a dużo ich było, po całym świecie), spotkania modlitewne i wszystko co się Panu Bogu podoba i na Jego chwałę.

Przyszedł rok 2007 i czas na zmiany. Św. Michał Archanioł – Wrocław Muchobór Wielki. Drugi start i możliwości, wyzwania, zadania. Nowa społeczność, w parafii Ks. Proboszcz i ja. Parafia młoda, rozwijająca się i to bardzo szybko. Dzieci, młodzież, Liturgiczna Służba Ołtarza, Wspólnota Żywego Różańca, przygotowania do Sakramentów Komunii św., Bierzmowania. To główne wątki. Nucąc sobie pod nosem, mogę powiedzieć: *To były piękne dni...*

Minął rok i nowe doświadczenie. Powołanie do wojska na szkolenie kapelanów. Marzenie mojego Taty się spełnia, moje też. Tylko jakoś odwrotnie wyszło. Wszyscy myśleli, ja po cichu też, że Szkoła Oficerska będzie zaraz po maturze, a tu Pan Bóg namieszał ☺

Ale Bóg ma swój plan względem każdego człowieka i jak widać, tak pokierował życiem, że pogodził swój z moim planem życia. Wyższa Szkoła Oficerska we Wrocławiu stała otworem, a w niej manewry nocne, sztuka okopywania się, strzelanie z kbk, do tego wykłady z taktyki, prawa i innych przedmiotów wojskowych. Uroczysta promocja oficerska w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Kolejne doświadczenie w życiu.

Powrót do Wrocławia, przydział do 10 Wrocławskiego Pułku Dowodzenia i... do boju. Praca duszpasterska i jako dodatek do tego życia – kapelan wojskowy. Mam już kolejną płaszczyznę do pracy.

Posługa na parafii trwa dalej, a nowe pomysły są w głowie. Festyn parafialny – możliwość integracji parafian, wspólnoty, osiedla, dekanatu. Czemu nie...? Spróbowałem. Efekt zaskakujący. Strzał w dziesiątkę. Rozkręcamy się jak tylko możemy. Pierwszy Festyn, drugi, trzeci... Co roku coś nowego, żeby przyciągnąć, żeby było wesoło, żeby spotkać się... Gdyby nie zaangażowanie LSO i młodzieży oraz ludzi, z którymi współpracowałem, pewnie by się nie udało. A tak jest co wspominać!

7 październik 2011 r. to kolejna data w moim życiu. Trafiam na Sępólno do WAS. Znowu staję na starcie, ale już z pewnym bagażem doświadczeń. Trochę szybka zmiana, bardziej z konieczności. Zastanawiam jak wejść w tę wspólnotę i czy podołam postawionym mi zadaniom? Każda zmiana niesie ze sobą pewne wyzwania, motywuje do działania, kształtuje nowe postawy i uruchamia kolejne, może jeszcze nie odkryte talenty.

Jak już wspomniałem ja nie znoszę pustki, zastoju, bezczynności – coś zawsze trzeba robić. Jak będzie? Nie wiem...

Patrzę na mój obrazek prymicyjny i fragment Psalmu 40: *Złożyłem w Panu całą nadzieję, On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania.* Musi być dobrze. Tak jak zwykle: uśmiech na twarzy, z Bogiem w sercu i dla drugiego człowieka. Pragnę aby Bóg mi dopomógł w tej posłudze w nowej parafii Świętej Rodziny.

O jedno tylko proszę. O modlitwę. Bez niej żaden kapłan nie podoła. Ja za Was, a Wy za mnie, za NAS.

KS. KRZYSZTOF DEJA

Niepokalanie poczęta – Wniebowzięta

Patrząc na życie Maryi, możemy wręcz powiedzieć, że niebo zaczyna się tutaj. Tak właśnie, na Jej przykładzie wi- dać, że to przejście (transitus) pomiędzy życiem ziemskim a niebem jest niejako płynne. Dlaczego? Bo mówiąc w wiel-



kim skrócie, niebo jest tam, gdzie jest Bóg. Zbliżamy się do nieba im większa jest siła naszego zjednoczenia z Jezusem, który jak sam mówił „jest Zmartwychwstaniem i Życiem”. Zmartwychwstanie to nie jakaś fantastyczna abstrakcja rodem z powieści science-fiction. Jezus jest Zmartwychwstaniem i to w Nim zmartwychwstaniemy, tak jak Maryja w chwili swojej śmierci (czy jak woła prawosławni – Zaśnięcia) weszła bezpośrednio, doświadczyła w pełni Zmar-

twychwstania w Chrystusie Zmartwychwstałym. Bo, jak to podkreśliśmy, im bardziej tu i teraz jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, tym bardziej już dostępujemy udziału w Jego Zmartwychwstaniu, mamy jego przedsmak, bo On już Zmartwychwstał. Zmartwychwstanie nie jest faktem z przeszłości – ono już się stało i to przecież ze Zmartwychwstałym

Chrystusem spotykamy się na modlitwie i w Komunii świętej.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP przypomina nam o celu i sensie naszego chrześcijańskiego życia, którego modelem, wzorem spełnienia jest życie Maryi – Służebnicy Pańskiej. Temat nieba dla wielu współczesnych ludzi ukształtowanych przez pozytywistyczne myślenie jest trudny, zniechęcający, a może traktowany częstokroć infantylnie, bajkowo. Ale niebo, jak pokazaliśmy, nie jest jakimś fantastycznym abstraktem, projekcją naszych podświadomych pragnień czy lęków egzystencjalnych. Niebo dla wierzącego chrześcijanina to w istocie całkowita komunია z Bogiem, to spełnienie w Bogu, który w Jezusie Chrystusie kocha nas w niewyobrażalny sposób.

Tak naprawdę całe życie każdego z nas tu na ziemi jest ciągłym szukaniem miłości, głodem spełnienia w miłości. Szukamy tej miłości na bardzo różne sposoby – czasem strasznie się w życiu błakając. Ale życzę ci, byś jak wielki zbłąkany, który odnalazł się w miłości Boga – św. Augustyn – mógł kiedyś za nim z całego serca zawołać:

„Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa!
Późno Cię ukochałem!

We mnie byłeś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem.

Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś.
Byłeś ze mną, a ja nie byłem z Tobą.

Z dała od Ciebie trzymały mnie stworzenia, które nie istniałyby w ogóle,

gdyby nie istniały w Tobie.

Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę.

Zajaśniałeś, Twoje światło usunęło moją ślepotę.

Zapachniałeś wokół, poczułem i chłonę Ciebie.

Raz zakosztowałem, a oto łaknę i pragnę;

dotknąłeś, a oto płonę pragnieniem twojego pokoju.”

(Wyznania, księga VII,10,27)

KS. JACEK FRONIEWSKI

fragment homilii na Wniebowzięcie NMP – kościół św. Faustyny 15.08.11



Boże Narodzenie

Święta Bożego Narodzenia to największe Święta, jakie Bóg wyprawia człowiekowi na tej ziemi. Bóg staje się prawdziwym człowiekiem po to, by pokazać nam, jak niezwykle jest człowieczeństwo, którym nas obdarzył!

Być człowiekiem to być kimś stworzonym z Miłości! To być kimś podobnym do Boga!

To być kimś, kto nie ma granic w rozwoju!

To być kimś bezcennym!

To mieć świadomość po to, by odkryć własną niezwykłość, a wolność po to, by móc kochać! W Boże Narodzenie Bóg nas upewnia, że każdy z nas może naśladować Jego Wcielonego Syna, czyli stawać się codziennie większym od samego siebie...

KS. MAREK DZIEWIECKI

Maranatha

Już po raz 2011

oczekujemy na Twoje przyjście.

Na Cichą Noc Twojej Chwały.

Na Prawdę, dla której się narodził

Na czas Twojego pokoju.

Ale przecież wiemy co się wydarzy.

Twojej Świętej Matki nie przyjmą w gospodzie,

a Symeon już wkrótce przepowie Jej wielki ból.

Herod z zawiści o przyszłą władzę zabije małeńkie dzieci.

W Twoje słowa uwierzą nie wszyscy.

Kapłani będą się oburzać, że uzdrawiasz ludzi

poza prawem, które oni ustalili.

A przyjdzie czas, gdy tuż po odmówieniu modlitw

będą się domagać Twojej śmierci.

Tum, ta wspólnota błędu

opuści Ciebie i zawoła: chcemy Barabasa!

Będą z Ciebie szydzić i Cię obrażać.

I ukrzyżują Cię, a wtedy wszystko się wykona.

My to wiemy dzisiaj. Ty wiedziałeś zanim się wydarzyło.

Ale przyszedłeś – aby nas ratować.

Nie na tę jedną Noc! Nie na trzy dni!

Na zawsze...

Przyjdź Panie Jezu!

AS

27 rocznica śmierci błogosławionego ks. Jerzego

Tę rocznicę Związkowcy „Solidarności” i mieszkańcy Wrocławia uczcili w niedzielę – 16 października. O godzinie 11.15 zebrał się przy symbolicznym grobie bł. ks. Jerzego i pomordowanych kapłanów. W obecności pocztów sztandarowych, przedstawicieli Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i parafian modlitwę za pomordowanych odmówił kapelan dolnośląskiej „Solidarności” ks. Stanisław Pawlaczek.

P. Walenty Styrz z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. wygłosił krótkie przemówienie:

– Tak jak ziarno nauczania Papieskiego zrodziło „Solidarność”, tak ziarno nauczania Księdza Jerzego Popiełuski dało jej siłę do przetrwania najtrudniejszych dni. Jego męczeńska śmierć miała podwójny wymiar: z jednej strony okrutna i bezsensowna, z drugiej jak każda inna ofiara złożona z własnego życia w imię Chrystusa! przyniosła obfity owoc. Dlatego jesteśmy tutaj przy tej symbolicznej mogile, przy pomniku, który ma przypominać Ks. Jerzego i innych pomordowanych Kapłanów. Nie zapominajmy o Ks. Jerzym!

Uczestnicy uroczystości na cmentarza udali się do kościoła pw. Świętej Rodziny przy ul. Monte Cassino, gdzie o godzinie 12. 30 rozpoczęła się uroczysta Msza św. Odprawili ją w koncelebrze: kapelan dolnośląskiej „Solidarności” – ks. prałat Stanisław Pawlaczek, proboszcz par. MB Częstochowskiej i kapelan „Solidarności” Politechniki Wrocławskiej – ks. Mirosław Drzewiecki oraz wikariusz par. Świętej Rodziny – ks. Krzysztof Deja. Wejście pocztów sztandarowych wierni powitali powstaniem.

Kazanie o solidarności wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki. Mówił

Najważniejsza jest ta solidarność – solidarność Jezusa z człowiekiem! Syn Boży stał się człowiekiem i z solidarności z człowiekiem umarł za niego na krzyżu.

Już jest po wyborach i nie martwmy się – bramy piekielne Kościoła nie przemogą, a ci, którzy głosowali na tych, co chcą walczyć z Kościołem – niech się nawrócą. Bo nie jest mądrze walczyć z Kościołem. To – zwłaszcza w Polsce – jest walka z Narodem.

Ku Jezusowi, ku Krzyżowi bowiem szła nasza polska historia.

16 października – trzy intencje – dzisiejszy tzw. zbieg okoliczności:

Jadwiga święta, Patronka naszego miasta, archidiecezji i całego Śląska. Kobieta mężna a jej mąż – dobry chłop. Ale rzadzi nie umiał. Poszła z pielgrzymką

do księcia, gdy dostał się do niewoli. Poszła z miłością – nie groźbą, żeby uratować męża – błagała o jego uwolnienie.

Rocznica wyboru Jana Pawła II na stolicę apostołską – dzień szczególnie



uroczysty! Obok św. Jadwigi staje więc dziś bł. Jan Paweł II.

Sztandary obecne na dzisiejszej Mszy św. mówią o jeszcze jednym błogosławionym – ks. Jerzy Popiełuszko. Trzy osoby. Częśćka tej rzeszy, która na ziemi otacza Jezusa i jest Ludem Bożym – tym z Ewangelii. To jest moja Matka, siostry i bracia – jeśli słuchają i wypełniają wolę Bożą. Słuchając Słowa Bożego poszliśmy

wypełnić obowiązek obywatelski. Dobro będzie nagrodzone, zło – potępione.

Troje świętych przy ołtarzu, ale ludzi w solidarności z Jezusem nie brakuje w całej Polsce.

Czasy są trudne, kryzysowe. Dziś solidarność to pochylanie się nad ludźmi pokrzywdzonymi. Solidarność nie może zniknąć, jest potrzebna. Dzisiaj nie ma nikogo, kto by się za biednym wstawiał, kto by upomniał się o zmianę prawa niszczącego człowieka. Służba Zdrowia – ci, którzy leczą się prywatnie nie chodzą tam, gdzie idą biedni ludzie. Nie dowiedzą się jakie są kolejki, jakie kłopoty przyniatają tych, co całe życie pracowali na Ojczyznę – oni ją budowali, oni sprawili, że tutaj jeszcze jesteśmy! Obiecywano reformę, ale to się nie stało. A co się dzieje z edukacją? Młodzi to jest przyszłość Narodu! Średnie pokolenie tego nie rozumie?!

Nie będzie dobrze, jeśli będziemy zamykać usta biskupom – ich obowiązkiem jest mówić co dobre, a co złe. Oni z tego będą zdawać sprawę Panu Bogu! To jest ich obowiązek przed Panem Bogiem!

Stanowisko Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

W 27. rocznicę śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuski Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oddaje hołd męczennikowi za wiarę, bestialsko zamordowanemu przez Służbę Bezpieczeństwa.

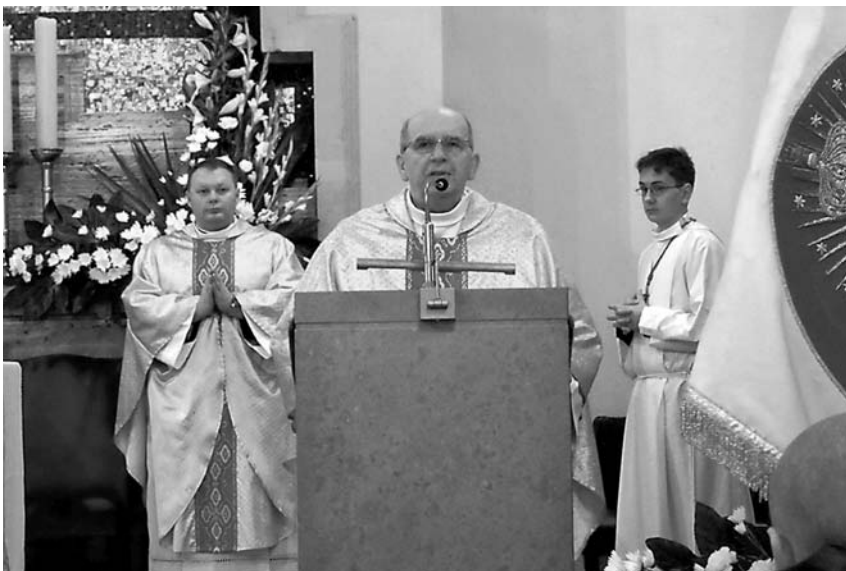
Ks. Jerzy, niezapomniany kapelan „Solidarności”, do końca pozostał wierny ewangelicznemu wezwaniu, aby zło dobrem zwyciężać. Był niezłomnym orędownikiem umiłowania wolności oraz szacunku dla człowieka pracy – wartości, z których zrodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Czcząc w zadumie pamięć błogosławionego ks. Jerzego, nie możemy pozostać obojętni wobec brutalnego zamachu na wartości, które całe życie wyznawał i za które zginął.

NSZZ „Solidarność” nigdy nie zaakceptuje ataku na Krzyż, zarówno w Sejmie, jak i w polskim życiu publicznym. Krzyż to symbol polskości, ale również przynależności naszego kraju do świata chrześcijaństwa i kręgu kultury europejskiej. To znak, w obronie którego wielu Polaków poświęciło wolność, a często i życie. Pod Krzyżem schronienie znajdowała demokratyczna opozycja lat 80. Dziś wszyscy – również wrogowie Krzyża – korzystają z wywalczonych wówczas praw i wolności.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzywa wszystkie ugrupowania do obrony wartości, którymi kierował się błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, do obrony Krzyża w polskim życiu publicznym.

W 27 lat po męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności” jesteśmy Mu to winni.



Trzy osoby z Ludu, który otacza Jezusa Chrystusa. Ale ci dwaj – bł. Jan Paweł II i bł. ks. Jerzy tak niedawno byli wśród nas. Oni nam mówią jaki jest kierunek drogi człowieka. Układają nam tę drogę do nieba przez ziemię – poprzez solidarność, czyli miłość do drugiego człowieka.

19 października 1984 r. – tuż przed swoją męczeńską śmiercią, ks. Jerzy Popiełuszko prowadził różaniec w jednej z bydgoskich parafii. Niżej fragment Jego autorskich rozważań.

Tylko ten może zwyciężać zło, kto sam jest bogaty w dobro, kto dba o rozwój i ubogacenie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności dziecka Bożego. Pomnażać dobro i zwyciężać zło, to dbać o godność dziecka Bożego, o swoją godność ludzką.

Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to pozostać wewnętrznie wolnym, nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, pozostać sobą w każdej sytuacji życiowej. Jako synowie Boga nie możemy być niewolnikami. Nasze synostwo Boże niesie w sobie dziedzictwo wolności. Wolność dana jest człowiekowi jako wymiar jego wielkości.

Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to kierować się w życiu sprawiedliwością. Sprawiedliwość wypływa z prawdy i miłości. Im więcej jest w człowieku prawdy i miłości, tym więcej i sprawiedliwości. Sprawiedliwość musi iść w parze z miłością, bo bez miłości nie można być w pełni sprawiedliwym. Gdzie brak jest miłości i dobra, tam na jej miejsce wchodzi nienawiść i przemoc.

Zwyciężać zło dobrem, to zachować wierność prawdzie. Prawda jest bardzo delikatną właściwością naszego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg, stąd w człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda, podobnie jak sprawiedliwość, łączy się z miłością, a miłość kosztuje. Prawdziwa miłość jest ofiarna, stąd i prawda musi kosztować. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Obowiązkiem chrześcijanina jest stać przy prawdzie, choćby miała ona wiele kosztować. Bo za prawdę się płaci, tylko plewy nie kosztują. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić.

Aby zwyciężać zło dobrem, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. Cnota męstwa jest przezwyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewolenia, nienawiści, przemocy, ale sam musi być prawdziwym świadkiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości.

Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą. Komu nie udało się zwyciężyć sercem i rozumem, usiłuje zwyciężyć przemocą. Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, jakie zna historia, to walki ludzkiej myśli. Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy.

Miłość – to jest kierunek drogi codziennej. Nie jest to łatwe, wciąż jest obecne zło – szatan odbiera chwałę Bogu, to jest jego jedyne zadanie i nie ludźmy się, że przestanie działać.

Ks. Jerzy uważał, że Jego Ojczyzna jest jak Jego matka. Kto czytał Jego życiorys ten wie, że On od początku był z Bogiem – od szkoły. Rano do kościoła – 6 km. Dzień w dzień służył do Mszy św. Potem wojsko – było wielu kleryków wziętych do wojska, ale on wyróżniał się silną wolą, stanowczością, oporem wobec zła w wojsku. Stawał twarzą i mówił NIE – nie godził się na zło.

Znaleźli się słudzy zła i chcieli Go zniszczyć. Chociaż zabrano życie ciała, ułatwiono Mu drogę do nieba.

Otworzono nam oczy na to, co jest złem. Zobaczyliśmy co naprawdę liczy się tu, na ziemi. To było wielkie otwarcie oczu Polski!

Dzisiaj wspominamy to co było takie straszne! Żyjemy jeszcze tym trudnym, gorzkim zdziwieniem. Zadajemy sobie pytanie – jak mógł Polak zrobić coś aż takiego Polakowi. Pytamy: dlaczego Ty Boże do tego dopuściłeś?

Pan zabrał Go do nieba i trzeba patrzeć na Jego życie przez pryzmat zmartwychwstania. Nasze uroczystości mają więc być coraz bardziej radosne. A my stale patrzymy przez pryzmat trudności, a przecież my zmartwychwstaniemy – kto był wierny, kto słuchał. Zaciśnij więc zęby i pomyśl – będzie Zmartwychwstanie – Jezus tych co są Jego i z Nim idą – prowadzi do Zmartwychwstania.

Trzeba wspomnieć też innych bohaterów Solidarności. Tych kapłanów, którym życie odbierali „nieznani sprawcy”. Do dzisiaj polski wymiar sprawiedliwości nie umiał znaleźć winnych?!

19 października, w dniu rocznicy śmierci bł. ks. Jerzego, odmówimy Anioł Pański w naszych domach, w naszych rodzinach za tych, którzy zostali zamordowani, zniszczeni, którzy oddali swoje życie.

Pamiętajmy też o tych, którzy krzyż tutaj kiedyś ks. Jerzemu postawili – to panowie Mieczysław Michalak i Krzysztof Sosna – stojący tu w poczcie sztandarowym. A potem tego krzyża uparcie bronili, by pozostał w miejscu pamięci na cmentarzu, tam, gdzie przed tą Mszą św. poczty sztandarowe pokłoniły się ofiarom stanu wojennego.

NOTOWAŁA AS

Cmentarz idei, grób pamięci?

W tym roku uroczystości poświęcone błogosławionemu ks. Jerzemu zgromadziły przy Jego symbolicznym grobie niewielu ludzi. O wiele mniej niż przed kilku laty... Były poczty sztandarowe, organizatorzy i zaledwie garstka parafian.

Czy ten symboliczny grób stanie się wkrótce symbolicznym grobem naszej pamięci? Symbolicznym grobem idei „Solidarności”? Czy naprawdę 30 lat temu były „Solidarność” – ten łączący nas Związek Zawodowy i solidarność – ta zwyczajna, międzyludzka? Czy naprawdę były tamte Msze św. za Ojczyznę, gromadzące tysiące ludzi? Minęło tyle lat, a co do okoliczności śmierci ks. Jerzego wciąż pozostaje tak wiele wątpliwości. Niewyjaśnione pozostają też do dzisiaj sprawy śmierci kapłanów upamiętnionych na naszym cmentarzu symbolicznymi płytami.

A my, udając że wszystko jest w porządku, obojętnie i chyba tych nieznanymi nazwisk sprawców już nawet nie chcemy poznać...

Ks. Roman Kotlarz

25 czerwca 1976 roku pojechał z Pelagowa, gdzie był proboszczem, do Radomia, gdzie właśnie rozpoczynały się wielkie robotnicze protesty przeciw podwyżkom cen. Ks. Roman przyłączył się do marszu pracowników zakładów „Łucznicz”, błogosławił ich ze stopni kościoła Świętej Trójcy słowami: „Matko Najświętsza, któraś pod krzyżem stała, pobłogosław tym dzieciom, które pragną chleba powszedniego”. Później zanotował: *Przez kilka chwil, w sutannie, maszerowałem środkiem ulicy, raz po raz pozdrawiano mnie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziękujemy księdzu! Bóg zapłać! Odpowiadałem: Na wieki wieków! Szczęść Boże!*

Radomski protest 1976 został stłumiony brutalnie. Uczestnikom marszów milicja i ZOMO zgotowały tzw „ścieżki zdrowia” – przejście między dwoma szpalerami bijących ich pałkami funkcjonariuszy. Organizowano wiece, potępiające „warchołów”. Wyrzucano ich z pracy. Wielu z tych, którzy mieli odwagę wystąpić w obronie swoich praw, zostało bez środków do życia. Ks. Roman Kotlarz modlił się za prześladowanych razem z parafianami,

w kazaniach domagał się szacunku dla ludzi pracy. Wtedy SB zaczęła przesładować także księdza. Został wielokrotnie pobity przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. 15 sierpnia 1976 r. zaczął odprawiać Mszę Świętą. Nagle zasłabł i z okrzykiem: „Matko, ratuj!” stracił przytomność. Następnego dnia został przyjęty do Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach. Zmarł – w wieku 48 lat – 18 sierpnia 1976 roku. Za jego śmierć nikt nigdy nie poniósł odpowiedzialności.

W roku 1990 prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski pośmiertnie odznaczył ks. Kotlarza Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami „Za ofiarę życia w walce z komunistami



o niepodległą Polskę”. 3 maja 2009 został odznaczony pośmiertnie przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu odrodzenia Polski.

10 kwietnia 2010 roku obydwaj ci prezydenci RP zginęli w katastrofie smoleńskiej...

A śledztwo w sprawie tej katastrofy do tej pory trwa...I przypomina śledztwo w sprawie śmierci ks. Romana Kotlarza i innych pomordowanych kapłanów...

O. Honoriusz Kowalczyk OP.

Od 1978 roku redagował i wydawał niezależne pismo „Przystań”, w którym były zamieszczane artykuły o tematyce religijnej, społecznej i narodowej a także jego wiersze publikowane pod

pseudonimem Artur albo Artur Wiwas... W stanie wojennym w kościele dominikańskim odbywały się comiesięczne Msze św. za Ojczyznę, obchodzone były „zakazane” rocznice narodowe 3 maja i 11 listopada. Organizowano pomoc internowanym i ich rodzinom. Na wykłady zapraszano niezależnych intelektualistów i opozycjonistów i wkrótce dominikański klasztor stał się centrum życia opozycyjnego w Poznaniu. SB „rozpracowywała” o. Honoriusza. Był zastraszany, wielokrotnie odbierał telefony z pogróżkami. Liczył się z możliwością utraty życia.

W niedzielę 17 kwietnia 1983 roku ojciec Honoriusz pożyczonym fiatem 126p jechał do rodziców do Mławy. W okolicy Wydartowa (pow. Mogilno), prowadzony przez o. Honoriusza samochód wypadł z zakrętu i uderzył w przydrożne drzewo. Świadkowie zauważyli, że na miejscu wypadku stała jakaś ciężarówka. Brat ojca Honoriusza – Kazimierz Kowalczyk zeznawał później, że poinformowano go, że przed przyjazdem pogotowia dwaj mężczyźni grzebali w rozbitym samochodzie, a zaraz potem odjechali.

Kapłan był przytomny kiedy karetka pogotowia odwoziła go do szpitala w Mogilnie. W szpitalu rozmawiał z nim przez chwilę ks. Jan Buczkowski. Ojciec Honoriusz zdążył powiedzieć zdanie, że „należy modlić się za komunistów, bo to są biedni ludzie”.

Po operacji stracił przytomność i został przewieziony do szpitala w Poznaniu. Przez trzy tygodnie poznańscy studenci oddawali krew i modlili się za niego. O. Honoriusz zmarł w wieku 48 lat 8 maja 1983 roku. Przyczyną zgonu były urazy wewnętrzne doznane w trakcie wypadku drogowego.

Po jego śmierci funkcjonariusze SB domagali się by przeor zakonu stwierdził z ambony, że „był to zwykły, nieszczęśliwy wypadek”. Podjęte wówczas śledztwo prowadzono w sposób, który nie dawał żadnych gwarancji, że jest uczciwe.

Ks. Stefan Niedzielak

W czasie wojny służył jako kapelan i kurier w Łódzkim Okręgu AK. Jako kapelan uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. ▶

► Był też kurierem przynoszącym wiadomości do ks. abpa Adama Sapiehy. Po wojnie wstąpił do organizacji Wolność i Niepodległość – za co został aresztowany. W 1959 roku został rektorem kościoła p.w. św. Karola Boromeusza na Powązkach i dyrektorem cmentarza. Poznał wtedy informacje o tajnych pochówkach ofiar UB. Upominał się o ujawnienie prawdy o Katyniu. Razem z przedstawicielami opozycji podejmował działalność upamiętniającą poległych na wschodzie. Często otrzymywał telefony z pogroźkami. W styczniu 1989 roku w rozmowie telefonicznej anoni-

*Nie bójcie się przyjaciół,
bo mogą was tylko zdradzić,
Nie bójcie się wrogów –
bo mogą was tylko zabić,
Bójcie się ludzi
Obojętnych;
Wprawdzie nie zdradzają,
Ani nie zabijają,
Ale za ich milczącą zgodą
Dokonuje się
zabójstwo
i zdrada*

O. HONORIUSZ KOWALCZYK
(PS. ARTUR WIWLAS)

mowy rozmówca groził mu śmiercią. 21 stycznia 1989 roku ks. Stefan Niedzielak został znaleziony na plebani martwy, ze złamanym kręgosłupem. Miał 75 lat. W śledztwie przyjęto dwie hipotezy – morderstwo albo „nieszczęśliwy wypadek” – upadek z fotela na biegunach... Śledztwo prowadzono tak, aby sprawa pozostała nierozwiązana.

Ks. Stanisław Suchowolec

Boża Opatrzność pozwoliła mi spotkać Go osobiście. Niedługo po pogrzebie bł. ks. Jerzego jechaliśmy autokarem z pielgrzymką do Suchowoli i Okopów. Po drodze rozmawialiśmy o tym co powinien powiedzieć kapłan, który w Suchowoli tę Mszę świętą za ks. Jerzego i i za Ojczyznę będzie odprawiał... Po przyjeździe powitał naszą grupę bardzo młody ksiądz. – *To przyjaciel księdza Jerzego, wikariusz, ksiądz Stanisław Suchowolec* – przedstawili Go moi znajomi. A homilia którą wkrótce głosił okazała się... dokładnym powtórzeniem naszej rozmowy. Użył nawet tych samych słów, chociaż nie mógł nas słyszeć. Dlatego na zawsze zapamiętałam

Go jako charyzmatyka, który z ludźmi tej samej myśli porozumiewał się językiem serca...

Odprawiał w Suchowoli comiesięczne Msze św. za Ojczyznę. Z jego inicjatywy powstał tam symboliczny grób ks. Jerzego. Za to był nękanym przez SB, więc władze kościelne przeniosły go do Białegostoku, do parafii Niepokalanego Serca Maryi w dzielnicy Dojlidy. Został kapłanem podziemnych struktur NSZZ Solidarność” i kapłanem KPN-u. Informacje o tym trafiły do Służby Bezpieczeństwa. Znów otrzymywał pogroźki, był nękanym zaczepkami, poturbowany przez „nieznanych sprawców”. Wielokrotnie próbowano wywołać katastrofę jego samochodu – m.in. poluzowano śruby kół i odkręcono nakrętkę kolumny kierowniczej...

30 stycznia 1989 znaleziono księdza martwego w jego mieszkaniu w parafii. Był zatruty dwutlenkiem węgla i miał krwawe wylewy na klatce piersiowej i szyi. Żył tylko 31 lat...

Milicyjni eksperci twierdzili, że zapalili się termowentylator... Cywilni fachowcy hipotezę milicyjną wykluczyli. Mimo to w czerwcu 1989 śledztwo umorzono. Stwierdzono, że śmierć „wobec nie budzących wątpliwości ustaleń” była wynikiem nieszczęśliwego wypadku. Śledztwo podjęto ponownie w październiku 1991 r. Tym razem ustalono, że nieznanego sprawca przy użyciu nieznanego środka łatwopalnego wywołał w mieszkaniu księdza krótkotrwały pożar, podczas którego temperatura wzrosła do 300 stopni. Ogień wkrótce zgasł, ale powietrze wypełnił dwutlenek węgla, który spowodował śmierć ks. Stanisława Suchowolca. Z powodu niewykrycia sprawcy i to śledztwo zostało umorzone.

Ks. Sylwester Zych

Władze stanu wojennego w 1982 roku postawiły mu zarzut, że chronił młodych ludzi, którzy w autobusie zastrzelili milicjanta Zdzisława Karosa podczas próby zabrania mu broni palnej. W 1983 roku został skazany na 6 lat więzienia. Wyszedł na wolność po 4 latach i 7 miesiącach i był odtąd nieustannie inwigilowany. Otrzymywał pogroźki telefoniczne i listowne, żył w poczuciu nieustannego zagrożenia. W nocy z 10 na 11 lipca 1989 roku znaleziono go martwego przy dworcu PKS w Krynicy Morskiej. Podobno chciał wynajmować

jacht – chociaż nie miał do tego uprawnień i nie umiał pływać. Podobno bał się w dyskotece, pijąc alkohol, chociaż miał astmę, chore serce i nerki. Śledztwo prowadzono tendencyjnie – odłożono w czasie sekcję zwłok, nie sprawdzono wielu ważnych informacji – zwłaszcza informacji lekarki, że ciało zmarłego było zimne, więc musiał on umrzeć wcześniej niż przed godziną. A właśnie przed godziną rzekomo widziano go pijącego alkohol w lokalu „Riviera”. Był jakoby w towarzystwie człowieka, którego nigdy nie przesłuchano – jego nazwisko zostało utajnione, wiadomo tylko, że został znanym wrocławskim biznesmenem. W tej sytuacji musi nasuwać się podejrzenie, że człowiek widziany w „Rivierze” był tylko podobny do ks. Sylwestra Zycha, nikt jednak tych wątpliwości nigdy nie rozwił, ponieważ śledztwo prowadzono tak, aby przyczyna śmierci nie została wykryta.

Czy naprawdę można o tym wszystkim zapomnieć?! Patrząc ze stoickim spokojem jak dzisiaj wszystkimi szczylinami znowu wpełza zło? Straszne zło – polegające na demonstracyjnym odrzuceniu krzyża i przykazań? Na prowokacyjnym już drwieniu ze świętości. A my wciąż udajemy przed sobą, że wszystko jest w porządku. A przecież nie jest!

Przyznaję, że byłam straszliwie przybita wynikiem wyborów, który uważam za fatalny, a do którego przyczynili się także moi znajomi – nawet ci z grup modlitewnych!! I faktem, że tak mało osób poszło na wybory, a tydzień później tak niewielu przyszło na cmentarz 16 października, by uczcić błogosławnego męczennika. A mieli czas wolny – była to niedziela ...

Bójcie się ludzi obojętnych – przestrzegali o. Honoriusz Kowalczyk...

Ale zdarzyło się coś, co sprawiło, że nadzieję odzyskałam. Oto 27 listopada, odwiedzając groby zauważam przy pomniku księdza Jerzego grupę młodych ludzi. Słyszę, że jeden z nich, trochę starszy, mówi: – *Tak, Oni stawiali odważnie i nawet stracili życie, żebyście Wy mogli żyć dzisiaj w zupełnie innym świecie...* Patrząc na poważne twarze młodych ludzi wsłuchanych w słowa nauczyciela. To młodzież z XI Liceum.

Jak dobrze, że tu przyszliście. Jak dobrze, że tu jesteście.

W Was jest nadzieja...

AS

Zagrażałem bezpieczeństwu państwa ...

O stanie wojennym, przed 30-tą rocznicą jego wprowadzenia, rozmawiamy z naszym parafianinem, panem Marianem Brzezińskim, internowanym w grudniu 1981 roku za działalność związkową.



Aresztowali Pana 13 grudnia?

Kilka dni później. Przyszli po mnie 18 grudnia o północy. Powiedziałem, żeby zaczekali. Ogoiliłem się – wiedziałem, że będą z tym trudności. Zabrałem szczoteczkę do zębów i poszedłem z nimi.

Dlaczego 18-go?

Wcześniej ukrywałem się u kolegi. Ale wiedząc, że żona się martwi postanowiłem wrócić do domu. Decyzja o aresztowaniu nosi datę 13. XII.1981. Napisali, że nie można „obywatela Brzeziński Marian”, czyli mnie, pozostawić na wolności, bo to „zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że nawoływał do niepokoju społecznego”...

Jak Pan nawoływał?

Demaskowałem różne nieprawidłowości i domagałem się, aby je usuwano... Oczywiście byłem do tego upoważniony przez „Solidarność” – byłem szefem działu interwencji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu. Przykład. Nagle zaczęły się problemy z cementem – do niektórych przedsięwzięć budowlanych w ogóle nie docierał. Pojechałem do zakładów produkujących cement i tam dowiedziałem się, że są ustne instrukcje, żeby produkcję wygasić!! A z Warszawy, z Biura Zbytu Cementu, Wapna i Gipsu w kwietniu 1981 otrzymaliśmy – tzn „Solidarność” Budownictwa – „notatkę”, że „w związku z trudnościami produkcyjnymi przemysłu cementowego w okresie pierwszego kwartału

z polecenia ustnego Ministra Bud. i Przem. Mater. Bud. należało z uwagi na deficyt w budownictwie realizować dostawy dla resortu ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego, zgodnie z przydziałami Zjednoczenia „Centrobud”. To miało wywołać niechęć do „Solidarności”, którą za powodowanie tych braków oskarżano. Interweniowaliśmy, gdy kogoś w pracy spotykały szykany za działalność związkową. I w innych, drobniejszych sprawach, z którymi zwracali się konkretni ludzie. Prowadziliśmy także kontrolę w placówkach handlowych, w których wtedy nie można było niczego kupić...

Muszę powiedzieć, że ja w tym czasie prowadziłem podobne badania. Okazało się, że produkcja „Polfy” i „Wedla” była taka jak przed rokiem, a dostawy do sklepów o 90 procent mniejsze... A w telewizji oskarżano ludzi o wykupywanie i gromadzenie towarów w tapczanach i „Solidarność”.

W 1980 roku p. Marian Brzeziński pracował w Miejskim Kombinacie Robót Drogowo – Mostowych we Wrocławiu. Stamtąd został oddelegowany do prac społecznych w MKZ NSZZ „Solidarność”. W grudniu 1980 został członkiem Komisji Mieszanej, powołanej aby „kontrolować realizację Porozumień Gdańskich, przygotowanie założeń do rozwiązań i egzekwowanie Porozumień przez zjednoczenia, przedsiębiorstwa i inne jednostki organizacyjne oraz zbieranie informacji o realizacji Porozumień”. Był członkiem Prezydium Komitetu Porozumiewawczego Przedsiębiorstw Budowlanych NSZZ przy Dolnośląskim Komitecie Założycielskim NSZZ „Solidarność” oraz Kierownikiem Działu Interwencji.

Trzeba przyznać, że dzisiaj propaganda stała się bardziej wyrafinowana. Ale wróćmy do stanu wojennego i internowania.

Najpierw trafiłem do aresztu przy Sądowej, do celi w piwnicy, potem na

Kleczkowską. Stamtąd po kilku dniach – do obozu internowanych w Nysie. I było tak, jak w innych rodzinach – żona odchodziła od zmysłów, dzieci się zamartwiały. A ja siedziałem w Nysie za „nawoływanie do niepokoju”... Nie dziwię się, że ówczesne władze PRL-u za „niepokój społeczny” uznawały śledzenie nieprawidłowości i przekrętów i w ogóle walkę o dobro Ojczyzny. Chyba każda władza za „pokój społeczny” uważa sytuację, w której robi co chce ... Nasz społeczny ruch, nasze działanie we wspólnej sprawie im bez-



Protest w Warszawie

pośrednio zagrażało. Ale świadomość, że my, ludzie „Solidarności” walczyliśmy o dobro Polski była jednak wtedy powszechna. Ludzie mieli jasne rozeznanie – wiedzieli gdzie jest dobro, a gdzie zło. Nawet w tej Nysie odnoszono się do nas życzliwie, nie było wobec nas aktów agresji. Jeden ze strażników zwierzył się nawet, że jego matka kazała mu się wynosić, gdy dowiedziała się, że pilnuje internowanych... Tylko komuniści byli przeciw nam, większość ludzi była po naszej stronie, a my byliśmy związani z Kościołem...Kiedy zostaliśmy internowani Kościół pomagał naszym rodzinom. Wkrótce po wyjściu z internowania odwiedziłem księdza Stasia...

Kiedy Pana wypuszczono?

Wyszedłem 29 kwietnia 1982 roku. I dopiero wtedy znów się ogoiliłem. Kolega z celi sportretował mnie z brodą, którą zapuściłem w czasie internowania... Przyjęto mnie do poprzedniego miejsca pracy, ale bez etatu – do magazynu. Oczywiście proponowano wyjazd na Zachód. Wielu moich znajomych wyjechało, ja postanowiłem zostać w Polsce...

► Potem znalazłem etat w spółdzielni rzemieślniczej w Oławie, a jeszcze później zostałem prezesem podobnej spółdzielni w Oleśnicy. W 1990 roku na krótko wróciłem do Zarządu Regionu i wkrótce przeszedłem na emeryturę. W 1989 proponowano mi kandydowanie na posła do Sejmu, ale ja nie chciałem – tam zbyt łatwo można oddalić się od tych codziennych zwykłych ludzkich spraw, których tutaj tyle załatwiałem.

Jeszcze gorsze, że o pilnowaniu swoich własnych spraw zapominają właśnie ci zwykli ludzie. Oddają je w ręce tych, o których piszą w prasie. A rządzącym trzeba nieustannie patrzeć na ręce. To, co się dzisiaj dzieje, to dla mnie jakiś kaktizm, który przeszedł przez naszą gospodarkę, naszą moralność, naszą hierarchię wartości, poczucie wspólnego dobra, nasz patriotyzm...

Tak sobie teraz myślę, że w tamtej, centralnie sterowanej gospodarce jednak łatwiej było śledzić nieprawidłowości. Po 1989 roku zdecentralizowano także przekręty. Po sprywatyzowaniu majątku narodowego chyba trudniej je tropić i likwidować...

Ale zawsze można przecież reagować na skutki. Kiedy upadł Dolnośląski Bank Gospodarczy, walczyłem o zwrot oszczędności złożonych tam przez Wrocławian. Bank początkowo miał wypłacać tylko 10 procent. Po naszych protestach – jeździliśmy do Warszawy i tam demonstrowali – wypłacano wszystko. Co prawda po jakimś czasie, ale wypłacono...

Boli to, co się dzisiaj dzieje. Miał być pracowniczy akcjonariat, a mamy te dziwne prywatyzacje. Miała być kwitująca polska gospodarka, a zamiast tego likwiduje się całe gałęzie przemysłu. 30 lat temu walczyliśmy naprawdę o inną, lepiej rządzoną Polskę, a jesteśmy bez stoczni – najpierw „sprywatyzowanych”, bez kopalń, bez armii. I jeszcze do tego – bez prawdy... Owszem, udało się obalić komunizm, ale znów trzeba bronić Polski. Znów trzeba bronić Krzyża, zasad, uczciwości, Dekalogu...

W imieniu moim oraz tych, którzy podobnie myślą i czują chcę Panu podziękować za to, że zawsze miał Pan na względzie dobro wspólne, nie własne, że bronił Pan zasad, że Polska była dla Pana Ojczyzną, a nie postawem sukna, które można szarpać do siebie. Dziękuję też za rozmowę.

AS



Rok 2011 – rokiem żołnierzy wyklętych

„Życia im nie zwrócimy, możemy dać godność i pamięć” – tak powiedział Krzysztof Szwaagrzyk podczas uroczystego pochówku pierwszych ofiar stalinowskiego terroru.

Na cmentarzu osobowickim w kwaterach 82 A i 120 rozpoczęto w październiku b.r. komisijną ekshumację 89 osób, które zostały skazane na karę śmierci przez władze komunistyczne i przebywały w więzieniu na Kleczkowskiej. Jest 265 takich osób – ofiar stalinowskiego terroru. Zmarły w więzieniu z powodu chorób, a także zadanych im podczas tortur ran.

Pracami grupy historyków, archeologów i pracowników Zakładu Medycyny Sądowej kieruje wspomniany na wstępie dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk. Pobierane są próbki DNA by móc zidentyfikować osoby. Część ofiar znajduje

w innym grobie – butelka z kartką: „Polska nie zapomni o Tobie”.

W prowizorycznym baraku pracownicy medycyny sądowej badają kości ofiar. Ich szczątki wrócą na kwatery w trumnach.

O Maryjo, nasza Matko!
Naucz nas odpuszczać winy
jak Ty wybaczyłaś katom.
Bardzo Cię o to prosimy!
Prześladowcom i zabójcom
pomóż nam przebaczyć winy.
O Maryjo, Matko nasza,
serdecznie Cię o to prosimy!

IRENA PIECYK

11 listopada o godz. 10.00 w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny. Koncelebrze przewodniczył JE Metropolita Wrocławski ks. Arcybiskup Marian Gołębiowski. Po Mszy św. kompanie Wojska Polskiego i poczty sztandarowe przeszły na Plac Gołębi, gdzie o godz. 11.30 odbyła się defilada wojskowa.

się metr pod ziemią, część – w sosnowych deskach – zanim zostali wrzuceni do wykopanych dołów.

W jednym z odkrytych grobów była butelka z kartką: „Zamordowany 30 sierpnia 1951 r. za to, że był Polakiem”,

Pierwszy pochówek 20 osób odbył się 20 października br. z udziałem pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich. Celebrę żałobną odprawił ks. prał. Piotr Nitecki, proboszcz kościoła akademickiego przy Uniwersytecie Wrocławskim. Niestety, przy tak ważnym historycznie wydarzeniu brakowało młodzieży szkolnej, było tylko trzech harcerzy. Jest to dopiero początek pochówków. Teren zostanie ogrodzony do czasu kiedy stanie w tym miejscu pomnik, świadczący o tragicznej śmierci młodych ludzi, którzy oddali swoje życie dlatego, że chcieli żyć w wolnej Polsce.

STANISŁAW WOŁCZASKI
Żołnierz Armii Krajowej

Rok po beatyfikacji

Bł. ks. Gerhard Hirschfelder żył w latach 1907-1942. Był charyzmatycznym duszpasterzem młodzieży, której bronił przed ideologią faszystowską. Za swoją postawę nieugiętą w katolickich poglądach i zasadach moralnych został aresztowany przez nazistów w 1941 roku i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie rok później zginął śmiercią męczeńską. W Kudowie-Czermnej na cmentarzu znajduje się grób-pomnik, w którym umieszczona jest urna z prochami z Dachau.



Cmentarz w Kudowie-Czermnej

Ks. Gerhard Hirschfelder został ogłoszony błogosławionym 19 września 2010 roku w katedrze w Münster.

23 września br. w Kłodzku odbyła się konferencja na temat: „Społeczno-religijny wymiar życia i posługi bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”. Na program konferencji złożyły się m.in. wykłady bp. Deca i prof. Helmuta Goeka oraz panel dyskusyjny prowadzony przez ks. dra Krzysztofa Orę – dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Biskup świdnicki w swoim wystąpieniu zastanawiał się nad osobą bł. Gerharda Hirschfeldera jako darze i zadaniu dla Kościoła lokalnego. Natomiast prof. Helmut Goek z Münster wskazał na społeczne implikacje życia i działalności błogosławionego.

– Minął rok od beatyfikacji ks. Hirschfeldera, dlatego trzeba zastanawiać się, jak ten wzór wskazany przez Kościół wykorzystujemy – mówił biskup świdnicki Ignacy Dec – Męstwo błogosławionego męczennika z Ziemi Kłodzkiej jest dla nas niedoścignionym wzorem.

Po wykładach miał miejsce panel dyskusyjny. Uczestnicy konferencji obejrzeli także przedstawienie o bł. ks. Gerhardzie Hirschfelderze w wykonaniu więźniów Zakładu Karnego w Kłodzku. Spektakl odbył się w budynku więzienia, w którym przebywał błogosławiony przed wywiezieniem do obozu w Dachau.

Istnieją Domy Spotkań w Kudowie – Czermnej oraz w Wilkanowie, gdzie pod patronatem błogosławionego Gerharda spotyka się polska i niemiecka



Bł. ks. Gerhard Hirschfelder

młodzież, co wpływa na umocnienie więzi braterskich oraz wyzbycie się uprzedzeń u przedstawicieli obu narodów oraz stanowi ważny element pojednawczy Polski i Niemiec.

MW

*gdy szliśmy przez cmentarz
grobowy mrok rozświetliły
tysiące płonących zniczy
w kształcie krzyży i serc
po mieście umarłych chodziło
tysiące żywych wśród których
rozpoznawaliśmy znane nam twarze
groby bielily się i czerwienily
niemą mową kwiatów
przy alejkach siedzieli
wtopieni w groby ludzie
zamyśleni cisi
w płomieniach grobowego światła*

WIEŚLAW JANUSZ MIKULSKI
(z cyklu „Radość słońca”)

Seminarium Odnowy w Duchu Świętym



Seminarium – to kilkutygodniowe rekolekcje, polegające na cotygodniowej wspólnotowej modlitwie, wysłuchaniu cotygodniowej konferencji, również cotygodniowym spotkaniu w małej grupce. Zasadniczą jednak i najważniejszą rolę odgrywa codzienna modlitwa osobista (co najmniej 30 minut). W modlitwie rozważane są Słowa z Pisma Świętego, które są związane z podanym na każdy dzień tematem.

Dlaczego „Seminarium” – bo taka nazwa została kiedyś przyjęta i pozostała do dziś...

Dlaczego ... „w Duchu Świętym”? Bo w praktyce wygląda to tak, że Duch Święty potężnie w takich rekolekcjach działa – jeśli tylko uczestnik pragnie tego i decyduje się uczestniczyć w nich w pełni.

Dlaczego jest to Seminarium „Odnowy”? Bo Duch Święty chce odnowić całego człowieka, a w szczególności Jego serce. I dokonuje tego – jeśli uczestnik pragnie... Do udziału w tym Seminarium zostali zaproszeni wszyscy,

którzy chcą przybliżyć się do Pana Boga w Trójcy Jedynego. Spotkania modlitewne – wraz z katechezami głoszonymi przez księdza Marka Mekwińskiego – odbywają się w kaplicy Domu Parafialnego w ramach spotkań wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” w poniedziałki o godzinie 19:00. Małe grupki dzielenia spotykają się w innych, uzgodnionych wcześniej terminach, dogodnych dla wszystkich uczestników każdej grupki. Seminarium potrwa do 12 grudnia.

ZZ – WWW.PLOMIENPANSKI.PL

Marsz Mężczyzn – Odważnie ku Prawdzie

Najpierw przychodziły maile z plakatem i prośbą, by rozsyłać do mężczyzn. Z mojej listy adresowej tylko jeden prosił, by go wykluczyć – nie jest zainteresowany. Na ogół były podziękowania za wiadomość:

**Marsz mężczyzn?
Chwała Panu!**

Już dzisiaj chcę podziękować wszystkim **odważnym**, którzy odpowiedzą na wezwanie i przyjdą by dać świadectwo **Prawdzie**. **Prawdzie**, o której tyle się mówi, jednak przy okazji przeokrutnie depcze.

Trzeba być **niesamowicie odważnym**, aby bronić **Prawdy** tam gdzie wylewa się kłamstwo. Szczególnie w życiu codziennym w domu, pracy na ulicy.

Do nas Panowie należy stanie na straży **Prawdy!!!**

Jarek

Do zobaczenia. Lubin i Legnica będzie. Z Panem Bogiem!

Idea projektu „Marszu Mężczyzn” jest uaktywnienie mężczyzn w Kościele, podkreślenie ich roli i odpowiedzialności wobec ważnych zagadnień współczesności. Poprzedni Marsz był głosem mężczyzn „w Obronie Życia”, obecnie chcemy wskazać na Jezusa jako źródło Prawdy.

Do inicjatorów Marszu (wspólnoty „Wawrzyny” i „Agalliasis”) dołączają się mężczyźni z innych wspólnot Wrocławia, którzy pragną publicznie dać świadectwo swej wiary, opowiedzieć się za dobrem, prawdą i uczciwością w każdej dziedzinie życia.

Każdy chrześcijanin powinien żyć w prawdzie, prawdzie która wyzwala.

Plan Marszu:

Rozpoczęcie o godzinie 13:00 Eucharystią pod przewodnictwem księdza biskupa Andrzeja Siemienińskiego w kościele pw. św. Wojciecha na pl. Dominikańskim,

Przejdzie z kościoła dominikańskiego pod kościół Garnizonowy św. Elżbiety.

Panowie!

Marsz to tylko początek, dobry „kop” na start. To tylko krótka, ale jakże mocna informacja dla nas i całego

świata, że **Mężczyzna w Kościele jest!** Ma swoje miejsce, a dzisiejszy Kościół jest mocny, bo są w nim Mężczyźni, którzy się nie wstydzą, nie chowają się za spódnicami kobiet ale mają odwagę, są wojownikami i stanowią siłę.

Kościół jest bogaty, w tym bogactwie możemy wybierać. Znaleźć takie miejsce dla siebie, w którym będziemy się rozwijać, formować, działać i pogłębiać swoją więź z Bogiem.



Dlatego przedstawiamy tu propozycję miejsc dla Ciebie: wspólnoty, stowarzyszenia, ruchy, rekolekcje, spotkania, nauczania i wiele innych. **WYBIERAJ!!!**

W świecie zakłamania maszerują oficerowie Prawdy. Rozpoczęliśmy rekrutację.

Bóg zaplanował prawdę jako sposób komunikowania się między ludźmi. Ten plan był doskonały. Niestety przez bunt diabła na świat wszedł grzech. Jednym z najgorszych grzechów jest kłamstwo. To ono podtrzymuje życie imperium zła. Przez nie ludzie się rozwodzą. Przez życie w zakłamaniu ludzie chcą je sobie odebrać. Przez nie upadają firmy.

Zapomnieliśmy, że to diabeł jest ojcem kłamstwa i jego głównym inspiratorem. Zapomnieliśmy słów Jezusa Chrystusa, który mówił, że nasza mowa ma być tak, tak – nie, nie, a co więcej to od złego pochodzi.

Półprawda to nieprawda! Takie hasło wznosili mężczyźni na wrocławskim rynku. Diabeł w ostatnich stuleciach mocno się napracował, żeby wytworzyć całą paletę odcieni szarości. Mało tego, dla zmylenia przeciwnika tę paletę pokolorował.

W takim kontekście wspaniałe jest to co zrobiło pół tysiąca facetów z Wrocławia. Wskazali w tym chaosie gdzie jest Prawda. Kim jest Prawda. Krzyknęli, że aż trzęsły się fasady kamienic w pięknym wrocławskim rynku: **Prawda ma twarz, kłamstwo ma odejść!** Publicznie na wrocławskim rynku ci mężczyźni

wyrzekali się wszelkiego kłamstwa. Odrzucali je ze swojego życia, z życia swoich rodzin i postawili wymagania by znikło z życia publicznego Wrocławia i Polski.

Zjednoczeni w prawdzie mężczyźni skandowali: **Nie straszne jej media, nie straszne układy, ich kłamstwa kłamstewka, nie dadzą jej rady.** Życie w prawdzie daje wielki wewnętrzny pokój i poczucie wolności. Nie ma człowiek żadnych stresów związanych z tym, kiedy jego kłamstwa wyjdą na jaw, bo ich po prostu nie używa. Również słuchanie innych z całkowitą pewnością, że nie kłamią, nie tylko bliskich osób, jest doświadczeniem wspaniałym. Powoduje to budowanie stabilnych i trwałych więzi między ludźmi.

Żalostne z kolei jest kłamanie. We własnym domu, w swojej rodzinie. Okłamywanie swoich współpracowników i przełożonych. Kłamanie prosto w oczy. Brnięcie z jednego kłamstwa w kolejne. Temu mówimy STOP.

Prawda wygrywa, bo prawda cierpliwa!

Byłem, szedłem i dzięki wszystkim obecnym czułem się silny jak nigdy. Dziękuję.

Mój kolega stwierdził, że takie marsze powinny być co miesiąc!!!!!!

Marek

Marsz był wydarzeniem unikatowym. Ogłaszanie odważnie Jezusa na rynku dużego miasta to coś niesamowitego. Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam? Cieszę się, że marsz się odbył!

Krzysztof

Poszedłem na Marsz, ponieważ czuję głód prawdy...

Mariusz

Czas na podsumowanie jeszcze przyjdzie, ale już dzisiaj chciałem ogromnie podziękować wszystkim tym Mężczyznom, którzy mieli odwagę, znaleźli czas i chęci, aby do nas dołączyć.

Na stronie www.marszmezczyzn.pl są już dostępne zdjęcia i reportaż z Marszu.

Zapraszam do dawania swojego świadectwa w KSIĘDZIE GOŚCI.

Z Bożym Pozdrowieniem

JAROSŁAW BOGUCKI



Pośród narodów głoście chwałę Pana!

To refren psalmu responsoryjnego, jaki śpiewany był podczas Mszy św. celebrowanej przez ks. prof. Piotra Niteckiego z okazji spotkania z byłymi wychowankami, jakie tradycyjnie już ma miejsce w pierwszą sobotę po patronalnym święcie urszulańskim.

Z wielkim wzruszeniem przyjęliśmy wchodzący w pełnej gali poczet sztandarowy z naszym dawnym sztandarem szkolnym. W tym roku uroczystość nasza zbiegła się z obchodzonym po raz pierwszy wspomnieniem bł. Jana Pawła II, co w wygłoszonej homilii podkreślił już na wstępie ks. celebrans:

Po raz pierwszy stajemy przy ołtarzu, aby modlić się za wstawiennictwem Jana Pawła II.

To wyjątkowy moment dla tych, którzy Go znali jeszcze jako biskupa i kardynała Wojtyłę i z Nim współpracowali.

Zaledwie parę dni temu, w środę, wspominaliśmy innego błogosławionego – ks. Jerzego Popiełuszkę. Oni obydwaj na naszych oczach zbliżali się do tej świętości.

To zupełnie inne patrzenie – żyli pośród nas i bł. ks. Jerzy i Jan Paweł II, a św. Urszula, którą tu, w tym miejscu dzisiaj wspominamy – to legenda.

O św. Urszuli niewiele wiemy, ale jeśli kult przetrwał tyle wieków, to znaczy, że ona i jej towarzyszki naprawdę kochały Pana Jezusa.

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus zwraca uwagę na rzecz najważniejszą dla chrześcijanina. Fundament chrześcijaństwa – to MIŁOŚĆ.

Pan Jezus już po zmartwychwstaniu, w innym wymiarze ciała spotkał się z Piotrem nad jeziorem Genezaret. Tam z nim rozmawiał. ale warto się zastanowić nad tym, o czym tam nie mówili.

Że Piotr zdradził, zawiódł, ukrywał się, uciekł z Drogi Krzyżowej, nie było go na Kalwarii. Nie o tym mówił Pan Jezus. Ale trzykrotnie zadał pytanie o miłość – trzykrotnie, w ten sposób delikatnie i subtelnie przypomniał o tej niewierności.

Czy ty Mnie kochasz?

Co znaczy to pytanie?

Pan Jezus pyta o miłość najważniejszego wśród apostołów, a więc pyta i nas dzisiaj o naszą miłość.

Co to jest miłość? Czy nie wydaje się nam – jak nastolatkom – że miłość jest pragnieniem posiadania drugiego człowieka? A miłość oznacza gotowość uczynić z siebie dar dla tego kogo kocham.

Pan Jezus właśnie o to pyta: czy jesteś, Piotrze, w stanie uczynić z siebie dar dla tego powstającego dopiero Kościoła?

Trzykrotne pytanie Pana Jezusa – jak trzykrotne zaparcie się Piotra.

Po trzykrotnym zapewnieniu dopiero padają słowa: „idź, paś owce Moje”.

Nie może być powołania bez miłości.

Z miłości Karol Wojtyła na konklawe powiedział TAK.

Siostry są bardzo skromne. Nie powiedzą o tym, że nie składałyby ślubów wieczystych, gdyby nie kochały....

Dobrzy rodzice, którzy stają się darem dla dziecka – kochają. Tylko wtedy, gdy kochają są w stanie dobrze wychować swoje dzieci.

Dzisiaj wszyscy chcą rządzić, być na szczycie, a tak mało chce kochać, czyli być darem dla innych.

Dla tych, którzy mając władzę i traktują ją jak służbę jakże ciężko musi być na jej szczytach! Jest tam zimno, wieją wiatry, jest samotnie i niebezpiecznie....

Świętość jest zwycięstwem człowieka. Czy chcemy ją osiągnąć? Jest to trudne. Ale możliwe! Kościół w litanii wymienia tylu świętych i stawia nam ich za wzór!

Ewangelia to podręcznik jak żyć i jak dać się Chrystusowi zbawić.

Czy mielibyśmy odwagę powiedzieć Jezusowi – trzy razy, a może trzydzieści trzy razy, albo trzysta trzydzieści trzy razy – tyle razy, ile nas o to spyta – jak św. Piotr: Ty, Panie wiesz, wiesz, że Ciebie kocham!

Taki sens ma świętość.

Nasi święci wspomniani teraz, podczas tej Eucharystii też stawiają nam to pytanie. Także „święci” z naszego otoczenia, z naszych domów, nauczyciele, którzy chcieli nas ukształtować, poprowadzić ku świętości.

Jan Paweł II wyniósł na ołtarze najwięcej świętych, nawet mieli mu za złe, że jest ich tak dużo. Stawiał przed nami ludzi z różnych narodów i czasów.

Pan Jezus pytał ich: „Czy Mnie kochasz?”

Pyta też dzisiaj nas: „Czy ty Mnie kochasz?”

Co Mu odpowiemy?

Amen

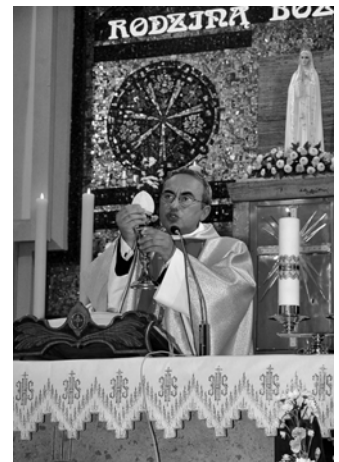
Pozostaliśmy z tym pytaniem w ciszy serca. Odpowiemy na nie życiem...

NOTOWAŁA MAŁGORZATA WEDLER

*Z okazji Imienin Drogiemu Księdzu Proboszczowi – Januszowi
wszelkich darów Ducha Świętego,
tak bardzo potrzebnych w trudnej i odpowiedzialnej
pracy duszpasterskiej
oraz
zdrowia, radości, niestabnącej pogody ducha,
wytrwałości i życzliwości parafian*

życzy

Redakcja



Stary Wiarus. Książeczka dla dzieci i dorosłych

Wpadł mi w ręce reprint książeczki „Abecadło wolnych dzieci” z patriotycznymi wierszami poety Artura Oppmana (pseudonim Or-Ot, 1867-1931), pisany dla młodzieży w latach międzywojennych. Na okładce – Stary Wiarus otoczony młodzieżą ubraną w historyczne polskie mundury wojskowe i zasłuchaną w jego słowa.

Aż trudno dzisiaj uwierzyć, ale tak właśnie było w tamtej Polsce, która odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli a to dzięki wielkiemu patriotyzmowi ówczesnych Polaków, dzięki ich wielkiej miłości do Ojczyzny... Młodzież chętnie słuchała starszych z tej prostej przyczyny, że oni w ogromnej większości byli prawdziwymi bohaterami, a ich autorytet był zbudowany na doniosłych czynach. Ich słowa do młodych nigdy nie były byle jakie, konformistyczne, kunktatorskie, czy małostkowe, nie były też wulgarne ani podłe. Oni młodym



opowiadali o sprawach naprawdę wielkich choć trudnych...

Stary Wiarus. Ten zaszczytny tytuł pochodzi przecież od słowa „wiarą”. W słowniku ma ono kilka znaczeń.

Podstawowe to – wiara w Boga. A także – wiara w człowieka. Człowiek wiarygodny nie zawodzi, nie ugina się pod naporem okoliczności, nie daje się przekupić, nie łamie danej raz przysięgi. Wiara – to także potoczne określenie grupy osób, które łączy wspólny los i zadania, osób które mogą sobie wierzyć, które się

nigdy nie zdradzają. Zwłaszcza odnosi się to do żołnierzy – znamy słowa piosenek „Podhalańska idzie wiara”, czy „naprzód wiara, idź przytomnie, tylko wara płakać po mnie!”. Stary Wiarus, to żołnierz, który walczył o Ojczyznę. Dlatego stał się bohaterem literackich opowiadań. W „Warszawiance” Stanisława Wyspiańskiego Stary Wiarus, który przychodzi do dworu z pola bitwy o Olszynkę Grochowską jest zabłocony, schlapany śniegiem, znużony walką. Nie wypowiada ani słowa, ale jest symbolem. Przynosi wieść o klęsce, a swoim pojawieniem się dyskredytuje patos rozmów jakie toczą we dworze przedstawiciele szlachty. Wyspiański narysował Ludwika Solskiego, który wystąpił w roli Starego Wiarusa i do tego rysunku odwoływali się autorzy późniejszych ilustracji. Także Bogdan Nowakowski, który książeczkę Or-Ota zilustrował...



Wiersze Or-Ota dla dzieci sławią wolność Polski i ludzi, którzy ją nam wywalczyli. Tym żołnierzom, tym Starym Wiarusom, wszystkim Obrońcom Ojczyzny, którzy polegli walkach i odeszli do wieczności ofiarujemy modlitwę w Dniu Wszystkich Wiernych Zmarłych i składamy hołd i modlitwę w dniu Odzyskania Niepodległości 11 listopada.

Książeczka „Abecadło wolnych dzieci” została pierwotnie wydana w 1926 roku i po raz kolejny w 1931. Nasz

reprint pochodzi z roku 1989, a wydrukowano ją w warszawskiej drukarni, która nosiła jeszcze – nie do wiary! – imię Rewolucji Październikowej!!! Nazwa polskiej drukarni odwoływała się do tych, z którymi walczyły Stare Wiarusy i sam Artur Oppman. Dzisiaj nie ma już w Polsce niczego, co nosiłoby imię tej rewolucji, która przyniosła światu tyle zła.

Orzeł Biały

*Narodowe nasze godło:
Święty Orzeł biały,
Polskie wojska dumie wiodło,
Na zabójcze strzały.*

*I na krańce pójdzie świata
Polski żołnierz śmiały,
Kiedy nad nim w słońce wzlata
Drogi Orzeł biały*

*Żadnych przeszkód wojsko nie ma,
Puszcze, morza, skały.
Byle tylko przed oczyma,
Lśnił im Orzeł biały.*

*W dni promienne, w dni słoneczne
Wolny i wspaniały,
Leć nad Polską w czasy wieczne,
Ty nasz Orle biały! ...*

I taki jest ostateczny los świata – zwycięstwo dobra. Tak będzie zawsze. Zawsze w końcu zwycięży wiara, zawsze ostatecznie zło przeminie i zawsze w ostatecznym rachunku zwycięży Bóg.

AS

W ramach prezentujemy kilka wierszy z tej książeczki.

*Bitw bez liku w Polsce było,
Aż kraj został wolny.
Nad niejedną dziś mogiłą
Śpiewa ptaszek polny.*

*Bębny werbel uderzyły,
Bagnet do ataku!
Bij we wroga, co masz siły,
Polski broń Polaku!*

*Napadł na nas wróg półdziki,
Baszkir, Tungus, Tatar,
Lecz Piłsudski dał mu wnyki,
Tęgo łba mu natarł.*

*Dalej z Polski, rozbójnicy,
Ani chwili dłużej! –
I zmykają Bolszewicy,
Aż się droga kurzy....*



Orlątko

*O mamo, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy —
Ta krew — to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo
Jak starsi — mamo, chwał!...
Tylko mi Ciebie, mamo,
Tylko mi Polski żal!...*

*Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Ochodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mamo,
Tylko mi Polski żal...*

*Mamo, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów —
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama...
Baczność! Za Lwów! Cell! Pal!
Tylko mi Ciebie, mamo,
Tylko mi Polski żal!...*

listopad 1918

Nowa ewangelizacja

Głoszenie Ewangelii należy prowadzić *aż po krańce ziemi, także pośród obojętności, niezrozumienia i prześladowań* – powiedział Benedykt XVI do uczestników I spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę Krzewienia Nowej Ewangelizacji. W spotkaniu, przebiegającym pod hasłem „**Słowo Boże wzrasta i szerzy się**”, wzięli udział przedstawiciele 33 episkopatów krajowych oraz 115 ruchów i stowarzyszeń kościelnych. Celem nowej papieskiej rady jest zaproponowanie „stosownych odpowiedzi” na obecny kryzys duchowy, jaki przeżywa świat.

Nawiązując do hasła, zaczerpniętego z Dziejów Apostolskich, papież zwrócił uwagę, że organizatorzy zmienili występujący tam czas przeszły na teraźniejszy, aby podkreślić ważny aspekt wiary: „świadomą pewność, że Słowo Boże jest

zawsze żywe, w każdym okresie historii, aż po nasze dni”. „Kościół bowiem aktualizuje je, przez wierny jego przekaz, sprawowanie sakramentów i świadectwo wiernych. Dlatego nasza historia jest pełną kontynuacją historii pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, żywi się tym samym pokarmem dającym życie” – powiedział Ojciec Święty. Dodał jeszcze:

– *Możemy stwierdzić z całą pewnością, tak jak w początkach chrześcijaństwa, że Słowo Boże nadal wzrasta i szerzy się. Dzieje się tak z co najmniej trzech powodów:*

Po pierwsze, dlatego, że siła Słowa zależy przede wszystkim nie od naszych działań i środków, ale od Boga. „Musimy zawsze wierzyć w pokorną moc Słowa Bożego i pozwolić, aby Bóg działał!” – zaapelował papież.

Drugim powodem wzrostu Słowa jest to, że jego nasienie pada na ziemię dobrą, która je przyjmuje i wydaje owoc. „I nowi ewangelizatorzy są częścią tego pola, które sprawia, iż Ewangelia wzrasta w obfitości i przemienia życie własne i innych. W świecie, nawet jeśli zło robi więcej szumu, nadal mamy dobrą ziemię” – zapewnił Ojciec Święty.

I wreszcie po trzecie – po to, aby głosić Ewangelię aż po krańce ziemi, także pośród obojętności, niezrozumienia i prześladowań, wielu ludzi, także dzisiaj otwiera odważnie serce i umysł, aby przyjąć zaproszenie Chrystusa do spotkania Go i stawiania się Jego uczniami. „To wszystko daje z jednej strony pociechę i nadzieję, gdyż pokazuje nasz nieustanny ferment misyjny, który ożywia Kościół, z drugiej zaś winno napełniać wszystkich nowym poczuciem odpowiedzialności za Słowo Boże i szerzenie Ewangelii” – oświadczył Ojciec Święty.

ZA RADIO WATYKAN

Jak uczniowie w Emaus

„Kurs Emaus” to jeden z kursów Szkoły Nowej Ewangelizacji Świętych Apostołów Piotra i Pawła we Wrocławiu. Wymagane jest uczestniczenie w nim do podjęcia nauki w Rocznej Szkole Formacji. Dyrektor Szkoły, ks. Piotr Wawrzynek dobrze przygotował swój zespół ewangelizacyjny. Gościnnie ks. Wojciech Jaśkiewicz – diecezjalny koordynator Odnowy w Duchu Świętym pełnił wszystkie funkcje kapłańskie.

Pod opieką Maryi – Matki Dobrej Rady spotkało się 50 uczniów gotowych iść razem ze słowem Jezusa do umownego Emaus. Wokół ośrodka Caritas w Sulistrowiczkach – cisza zalesionych kolorowo morenowych pagórków. Był piękny, jesienią pachnący weekend. Odkrywaliśmy, że Jezus zawsze nam towarzyszy w drodze, gdziekolwiek idziemy – jak uczniowie – z Jerozolimy do Emaus. Widzimy Go, chociaż nie poznajemy, mimo pałających serc, mimo tłumaczonych treści protractw – dopiero rozpoznajemy Go podczas „łamania chleba” – Eucharystia otwiera nasze oczy na Jego Boską obecność i moc. Z radością i mocną wiarą, apostołowie wracają do Jerozolimy, do wspólnoty, którą pozostawili – dzielą

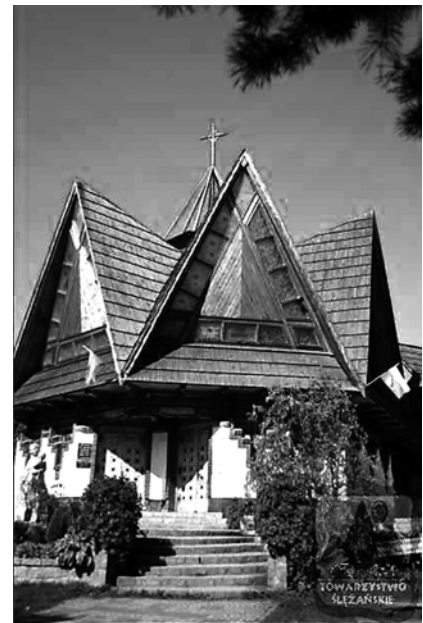
się swym doświadczeniem spotkania z Jezusem. Ich wiara stała się rozumna, oni nie tylko wierzą Słowu Jezusa, ale wiedzą, że On jest Drogą, Prawdą i Życiem. W przyszłości oddadzą swoje życie za tę prawdę, że Jezus żyje, że zmarłych wstąpił.

Żyje i dziś – w swoim Słowie i w Eucharystii. W każdym z nas żyje – karmi nas Sobą – Miłością, Prawdą Słowa, Mocą Komunii św.

Gdy podjęliśmy decyzję życia w przymierzu ze Słowem Bożym i razem, na głos prosiliśmy Maryję, o pomoc w dochowaniu wierności Słowu – nagle, jak na zamówienie ukazała się na niebie piękna rozległa tęcza – odwieczny znak przymierza Boga z człowiekiem – cudowne potwierdzenie i odpowiedź na pragnienia naszych serc... Znak, że Bóg jest z nami!

Że Przymierze zostało zawarte, przyjęte obustronnie...Ogarnąć tego rozumem się nie da!

Cały wszechświat mówi o Bogu, to oczywiste, ale wrzusza, gdy Bóg daje znać o sobie w sposób właśnie tak zaskakujący, ale dobrze rozpoznawalny, daje pewność swojej obecności i rozumienia nas. Z Jego inicjatywy powstają te znaki, wypływają z pragnienia bycia



w relacji z nami – jest przecież Emmauelem, czyli *Bogiem z nami*. Potwierdza nam, że w każdej sytuacji naszego życia JEST!

My też w drodze powrotnej z naszego Emaus do Wrocławia – pełni radości, optymizmu i mocy Jezusowej – byliśmy pewni, że Jezus jedzie z nami. Wracaliśmy z Nim do naszej codzienności, by w niej stale doświadczać Jego obecności – w Słowie, w Eucharystii, widzieć Go w cierpiącym i chorym, w rodzinie, w każdym z nas...

MW

Bł. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej

8 listopada przypada wspomnienie liturgiczne bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej, francuskiej karmelitanki, niemal rówieśniczki św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Została beatyfikowana w 1984 r. w Rzymie. Jan Paweł II powiedział wtedy o niej: „Czcimy w niej osobę szczególnie obdarowaną przez naturę, inteligentną i wrażliwą, doskonałą pianistkę, cenioną przez przyjaciół, o niezwyklej delikatności uczuć wobec bliskich. Rozkwita ona w ciszy kontemplacji, promieniuje szczęściem całkowitego zapomnienia o sobie; bez zastrzeżeń przyjmuje dar Boży, łaskę chrztu i pojednania; w sposób godny podziwu uczestniczy w sakramencie eucharystycznej obecności Chrystusa. W stopniu wyjątkowym uświadamia sobie komunie, ofiarowaną wszelkiemu stworzeniu przez Pana.[...] Uwielbiła ona wspaniałość Boga, gdyż była świadoma, że w najgłębszych pokładach jej duszy żyje obecność Ojca, Syna i Ducha Świętego, w której rozpoznała rzeczywistość nieskończonej, żywej miłości.”



Dzieciństwo

Elżbieta Catez przyszła na świat 18 VII 1880 w Avor, w środkowej Francji, gdzie stacjonował oddział jej ojca, kapitana. Była dzieckiem upartym i bardzo impulsywnym, a jej wybuchy złości trudne były do uśmierzania. Jednocześnie była bardzo wrażliwa i miała gorąco kochające serce. Bardzo utalentowana, od



wczesnego dzieciństwa uczyła się gry na fortepianie i odnosiła duże sukcesy – muzyka była jej pasją. Zresztą to było charakterystyczną cechą Elżbiety: wszystko przeżywała intensywnie i cała angażowała się w to, co robiła.

Wczesnym dzieciństwem straciła ojca. Jej matka, bardzo pobożna i zasadnicza kobieta, starała się jak najlepiej wychować Elżbietę i jej młodszą siostrę Małgorzatę. Były to niespokojne czasy nowych rządów Republiki Francuskiej, którym towarzyszył kryzys religijny i moralny.

Wczesnym dzieciństwem straciła ojca. Jej matka, bardzo pobożna i zasadnicza kobieta, starała się jak najlepiej wychować Elżbietę i jej młodszą siostrę Małgorzatę. Były to niespokojne czasy nowych rządów Republiki Francuskiej, którym towarzyszył kryzys religijny i moralny.

Pierwsza Komunia Święta

Przemiana w życiu Elżbiety nastąpiła w czasie przygotowania do Pierwszej Spowiedzi i Komunii Św. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem dzieci przystępowały do Pierwszej Spowiedzi w wieku 7-8 lat. Dopiero po trzech latach regularnej spowiedzi były dopuszczane do Pierwszej Komunii św., którą poprzedzało dwuletnie przygotowanie. Elżbieta z zapałem uczyła się katechizmu i pragnąc jak najlepiej przyjąć Jezusa do swego serca, pracowała nad swoim trudnym charakterem.

Dzień Pierwszej Komunii był wielkim i długo oczekiwanym świętem. O tym, jak jedenastoletnia Elżbieta głęboko przeżyła to pierwsze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii, świadczą jej późniejsze zapiski:

„Moja dusza stała się mieszkaniem Boga, Pan posiadał me serce. Posiadał tak dalece, że od tej godziny, od tej tajemnej rozmowy, od chwili tego boskiego, pełnego rozkoszy obcowania, nie mam już innych tęsknot, jak oddać Mu życie, odwzajemnić, choć trochę, Jego wielką miłość w Eucharystii.”

Elżbieta – Dom Boga

W dniu Pierwszej Komunii miało miejsce pewne ważne wydarzenie. Wieczorem – mieszkały wtedy w Dijon – matka zaprowadziła Elżbietę do pobliskiego klasztoru karmelitanek, by polecić się modlitwom sióstr. Siostra przełożona tłumaczy, że imię: „Elżbieta” (Elisabeth) znaczy: „dom Boga”. Słowa te zrobiły na dziewczynce ogromne wrażenie. Całe jej życie będzie stałym odkrywaniem obecności Boga mieszkającego w jej duszy.

Budzenie się powołania

Pomysłowa i pełna temperamentu Elżbieta ma wiele koleżanek i zwykle w grupie rówieśników pełni rolę przywódcy, wymyślając atrakcyjne zabawy. Jej drugą pasją, obok muzyki, są konie. Największym jednak szczęściem dla kilkunastoletniej Elżbiety były chwile, gdy przystępowała do komunii i gdy adorowała Najświętszy Sakrament. Z powodu panującego wtedy w Kościele zwyczaju nie mogła często przyjmować Ciała Chrystusa. Bardzo tęskniła za każdą komunią i liczyła dzielące ją dni, starała się też jak najlepiej

do niej przygotować, wytrwale pracując nad sobą.

Gdy miała 14 lat pewnego dnia, w czasie dziękczynienia po komunii św., poczuła nieodpartą potrzebę, by w odpowiedzi na tak wielką miłość, całkowicie oddać siebie Chrystusowi i zostać Jego oblubienicą. Od tej chwili coraz silniej odzywa się w niej powołanie do życia zakonnego. Marzy, by wstąpić do Karmelu, na którego mury patrzyła z okna swego pokoju w Dijon.

Współpraca z Bożą łaską

W jej zapiskach z tamtych czasów powtarza się doświadczenie ogromnej miłości Boga. Pragnie ją jak najlepiej odwzajemnić, dlatego też stara się walczyć ze swymi wadami. Jako siedemnastoletnia dziewczyna napisała:

„Doznałam dzisiaj radości złożenia mojemu Jezusowi kilku ofiar z mojej głównej wady, ale ile mnie one kosztowały! ... Gdy otrzymuję niesłuszny zarzut, wydaje mi się, że krew gotuje mi się w żyłach, cała moja istota się buntuje! Ale Jezus był ze mną, ... byłam gotowa wszystko znieść z miłości do Niego!..”

Bliscy dostrzegają w niej coraz więcej łagodności i cierpliwości. Łaska Boża, z którą wytrwale współpracuje, coraz bardziej przenika i przemienia jej serce.

Z tamtego okresu zachowała się wypowiedź jej ówczesnego spowiednika:

„Jest to nasza wzniosła i niewypowiedziana radość – nas, kapłanów, że jesteśmy powołani do oglądania z bliska dusz czystych i do odczuwania obecności Boga w nich. Takie było moje pierwsze wrażenie, kiedy dusza Elżbiety otwarła się na moje spojrzenie kierownika duchowego. [...] Powściągnany

entuzjazm rozgrzewał w niej pobożność prostą, regularną, bardzo naturalną w swej nadprzyrodzoności. Bez egzaltacji, nadzwyczajnych wymagań. Miłość Boga płynęła w niej nie burzliwymi falami, ale regularnym, cichym nurtem.”

Oczekiwanie i wzrastanie

Elżbieta jest coraz bardziej pewna swego powołania do Karmelu. Spotyka się to jednak ze zdecydowanym sprzeciwem jej matki. Dziewczyna więc, posłuszna matce, cierpliwie czeka. Żyje w świecie w zwyczajny sposób: uczy się, wykonuje domowe obowiązki, angażuje się w parafii, gdzie zajmuje się dziećmi i chorymi oraz śpiewa w chórze. Wszystko, co robi, stara się naznaczyć miłością. W czasie wakacji podróżuje z matką i siostrą, cieszy się spotkaniami z ludźmi i otaczającą przyrodą. W jej pięknie dostrzega zawsze ślady Boga.

Inteligentna, spontaniczna i radosna, a przy tym delikatna i wrażliwa jest powszechnie lubiana. Rówieśnicy wspominają ją jako osobę fascynującą, pełną uroku i przyciągającą jak magnes. Jako doskonała pianistka często jest zapraszana na różne wieczorki taneczne i bardzo ceniona w towarzystwie. Jednocześnie stara się całą swą istotą mocno przyłgnąć do Pana Boga i ku Niemu stale zwracać swe serce. W czasie zabaw, a także codziennych zwykłych zajęć, często zanurza się, choć na chwilę, w Bogu obecnym w jej duszy. Pragnie też dawać Go innym. Kiedyś, wybierając się na bal, a miała wtedy 18 lat, napisała do przyjaciół: **„Proście Go, aby był wszystkim we mnie, tak, aby każdy kto zbliży się do Jego małej oblubienicy, mógł Go poczuć i myśleć tylko o Nim.”**

Tęskni za życiem monastycznym, ale uczy się zupełnego zawierzenia i posłuszeństwa woli Bożej, nawet gdyby trzeba było, ze względu na matkę, zrezygnować z upragnionego Karmelu. Jest to czas oczyszczenia i duchowego dojrzenia. Elżbieta nie ucieka w marzenia o klasztorze, ale uczy się żyć chwilą obecną, we wszystkim odkrywać i wypełniać Bożą wolę. Stara się więc każdego dnia przeżywać wszystkie sytuacje, zarówno radosne jak i bolesne, jako dar Bożej Opatrzności, jako Bożą ofertę skierowaną do niej. W drobnych, niepozornych zajęciach jak i w ważnych wydarzeniach odkrywa Bożą obecność i łaskę. Napisze później, już w Karmelu:

„Każdy przypadek, każde zdarzenie, każde cierpienie tak samo jak też każda radość jest sakramentem, w którym Bóg udziela się duszy.”

Karmel

Wreszcie, gdy skończyła 21 lat, nadszedł upragniony moment. Wstąpiła do klasztoru Karmelitanek Bosych w rodzinnym Dijon. Radości towarzyszyło trudne rozstanie z rodziną i przyjaciółmi, które jednak nie oznaczało zapomnienia. Kocha ich jak dawniej bardzo mocno, odnajdując wszystkich w Panu Bogu, stara się też nadal prowadzić korespondencję. Z całego jej życia zachowało się ponad 300 listów, które skierowane są do różnych adresatów (rodzina, znajomi, zarówno świeccy jak i zakonnicy, klerycy i kapłani). Jej listy pełne są wiary, którą się dzieli z bliskimi, a także serdeczności i czułości.

W życiu zakonnym jest bardzo gorliwa w przestrzeganiu reguły i uczeniu się życia zgodnego z karmelitańskim charakteryzmem. Stara się być zawsze wierna w miłości do swego Oblubieńca, nie tylko wtedy, gdy doświadcza łask mistycznych, lecz także w trudnym czasie duchowej oschłości i ciemności. Jest też niezmiennie serdeczna i cierpliwa wobec pozostałych sióstr, które nie zawsze miały łatwe charaktery.

Uwielbienie Majestatu

Kiedyś jedna z sióstr zwróciła uwagę Elżbiety na list św. Pawła do Efezjan, zachęcający się od pięknego hymnu, mówiącego, że Bóg stworzył nas ku chwale swego majestatu. (Ef. 1, 3-12). Hymn ten bardzo poruszył Elżbietę, dostrzegła też podobne przesłanie w Liście do Rzymian (8, 29-30). Dzięki tym tekstom odkryła istotę swego powołania. Parafrazując słowa św. Pawła, napisała do znajomego kapłana:

„Myślę, że w swojej zbyt wielkiej miłości On mnie poznał, powołał, usprawiedliwił i dlatego, oczekując na to, że mnie obdarzy chwałą, chcę być nieustannym uwielbieniem Jego Majestatu.”

Jak bardzo ważne było dla niej to odkrycie, świadczy też fakt, że od tamtego momentu zaczęła podpisywać się nowym imieniem: Laudem Gloriam (Uwielbienie Majestatu).

Na tej prawdzie – powołaniu do uwielbienia majestatu Trójcy Świętej stale obecnej w duszy – opiera się cała

duchowość Elżbiety. Od tamtego też czasu coraz głębiej wczytuje się w Listy św. Pawła, które stają się pokarmem dla jej modlitewnej medytacji i do których stale nawiązuje w swoich zapiskach i listach.

Cisza głębi

Elżbieta, która uważa za swoją największą wadę nadwrażliwość, wie, że, by móc zamienić swoje życie w hymn

Otwarcie procesu kanonizacyjnego bł. Elżbiety od Trójcy Świętej

11 lipca 2011 w kaplicy arcybiskupiej w Dijon, w obecności abpa Rolanda Minnerah, rozpoczął się proces w sprawie zbadania domniemanego cudu za wstawiennictwem bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej (1880-1906). W obecności relikwii Karmelitanki z Dijon zostali zaprzyjężeni członkowie Trybunału: bp Ennio Apeciti z Archidiecezji Mediolańskiej jako przewodniczący, Paul Chadeuf jako promotor sprawiedliwości i ks. Yves Frot jako notariusz. Odczytano list Wicepostulatora, o. Antoniego od Matki Bożej, w którym zwrócił się z prośbą o zbadanie cudu przypisywanego wstawiennictwu Błogosławionej. Przesłuchano trzy Mniszki z klasztoru Karmelitanek Bosych w Flavignerot, gdzie miał miejsce domniemany cud uzdrowienia mieszkającej w Belgii Marie-Paul Stevens.

Jako katechetka Marie-Paul w maju 1997 zaczęła cierpieć na ogromne trudności z mową i ślinotokiem. Za radą znajomego lekarza przeszła kilka badań klinicznych, które wykazały, że cierpi na zespół Sjögrena, chorobę, która stopniowo atakuje różne części ciała. Po wykonaniu kilku zabiegów i bezskutecznym leczeniu, Marie-Paul udała się do Flavignerot, by podziękować bł. Elżbiecie od Trójcy za duchowe wsparcie otrzymane podczas choroby. 2 kwietnia 2002 r., po modlitwie w kaplicy klasztornej, aby odpocząć, usiadła na jednym z kamieni ogradzających parking klasztorny. Niespodziewanie, wobec zdziwionych dwojga towarzyszących jej przyjaciół, stanęła z rękami uniesionymi w górę i zawołała z pełnym zaskoczeniem i radością: „Nie jestem już chora!” Od tego dnia Marie-Paul zaczęła prowadzić zupełnie normalne życie.

tekst pochodzi ze strony internetowej krakowskiej prowincji karmelitów: <http://www.ocdkrakow.org.com.pl/info/iinformacje.php?z=2>

uwielbienia, a codzienność w liturgię, trzeba mieć w sobie pokój serca. Trzeba uspokoić swoje myśli, uczucia, pamięć, wyobraźnię. Wejść w ciszę głębi, w której przebywa Bóg i powierzyć Mu całą swoją istotę. Wszelki zamęt, a także koncentrowanie się na sobie oddala od Boga, wtedy nie można być Jego posłusznym instrumentem:

„Dusza, która liczy się ze swoim ja, przejmując swoją wrażliwością, dusza zajęta najmniejszą niepożyteczną myślą, błahym pragnieniem, rozprasza swe siły i nie jest całkowicie skierowana do Boga. Struny tej duszy nie dźwięczą zgodnie, toteż pod dotknięciem Boskiego Mistrza nie są w stanie rozbrzmiewać Bożą harmonią.”

Uspokojona dusza staje się dla Chrystusa Betanią, miejscem odpoczynku, miłości i uwielbienia.

Maryja – Pani Karmelu

Charyzmatem karmelitańskim jest też szczególna miłość do Maryi. Jej opiekę nad tym zakonem symbolizuje szkaplerz – szata Maryi – który stanowi część karmelitańskiego habitu.

Elżbieta z zachwytem przygląda się Maryi, która jest dla niej wzorem połączenia nieustannej adoracji Boga z czynną i ofiarną miłością do ludzi, a także doskonałego zawierzenia i posłuszeństwa:

„Z jakim spokojem i skupieniem Maryja przyjmowała wszystko. Najświętsza Panna uświęcała nawet

zwykłe codzienne zajęcia, ponieważ nieustannie trwała w uwielbieniu daru Boga, co jednak nie odrywało jej od działania i nie przeszkadzało w spełnianiu uczynków miłości.”

W jedności z Ukrzyżowanym

Elżbieta wie, że droga do pełnego zjednoczenia z Bogiem prowadzi przez krzyż. Dlatego też, gdy spada na nią nieuleczalna choroba połączona z ogromnym cierpieniem, przyjmuje wszystko z miłości do swego ukrzyżowanego Oblubieńca i ofiaruje w intencji bliźnich. Pragnie w swym ciele *dopełniać braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1,24).

Wyniszczona przez chorobę spisuje jeszcze, z myślą o swej młodszej siostrze, rozmyślenia: „Niebo w wierze”, a także swój duchowy testament: „Ostatnie rekolekcje”. Do końca jest heroicznie cierpliwa w znoszeniu choroby, której też towarzyszyły duchowe ciemności. Nie koncentruje się na sobie lecz mimo trudnego do wytrzymania bólu stale pamięta o bliźnich i coraz ściślej jednoczy się z Jezusem.

Elżbieta zmarła 9 11 1906 r. – miała wtedy 26 lat. Ostatnie wypowiedziane przez nią słowa brzmiały:

„Idę do Światła, do Miłości, do Życia”

Przesłanie

Dzięki swej wrażliwości na działanie Pana Boga i otwarciu na Jego

łaskę, błogosławiona Elżbieta odkrywała w sobie Jego stałą obecność. Dziejąc się swym doświadczeniem, opartym na wierze i niezależnym od zmiennych w swej naturze uczuć, Elżbieta przypomina podstawową prawdę, że każdy z nas, ochrzczonych, jest domem Boga, że każdy z nas jest zaproszony do życia w ściślejszej łączności z Trójcą Świętą:

„To Miłość, ta Odwieczna Miłość nas otula i pragnie już tu, na ziemi, złączyć nas z całym swym niebiańskim szczęściem. To cała Trójca spoczywa w nas, cała ta tajemnica, którą będziemy oglądać w Niebie. [...] Trójca Święta jest już tu, na ziemi, naszym mieszkaniem, naszym domem rodzinnym, którego nigdy nie powinniśmy opuszczać.”

Życie w stałej jedności z Bogiem obecnym w duszy nie jest zarezerwowane dla zakonnic czy mistyków. Elżbieta po prostu konsekwentnie przyjmuje łaskę chrztu i żyje nią na co dzień. Każdy ochrzczony człowiek otrzymał tę łaskę, wszyscy nosimy w sobie ten bezcenny skarb. Zresztą Elżbieta przeżyła w zakonie tylko 5 lat, a swoim doświadczeniem dzieliła się przede wszystkim ze swą siostrą, młodą mężatką, matką dwóch małych dziewczynek, która miała ręce pełne roboty i niewiele czasu na modlitwę. Elżbieta zachęca ją, by w codziennych zwykłych zajęciach odkrywała Boga i wszystko przeżywała w jedności z Nim. Radzi, by często w ciągu dnia wzbudzała w sobie wiarę w to, że Trójca Święta w niej mieszka i przenika ją swoją miłością. Wtedy codzienność może stać się antycypacją nieba:

„Znalazłam niebo na ziemi, skoro niebo to Bóg, a Bóg jest w mojej duszy”

MARIA CHANTRY



„Misja w mieście 2012”

Nowa ewangelizacja jest konieczna w sytuacji kryzysu, w jakim znajduje się Europa. „Misja w mieście 2012” („Missione Metropoli”) to europejska inicjatywa ewangelizacyjna, która ma na celu ożywienie życia religijnego i formację duchową mieszkańców największych miast Starego Kontynentu, w tym także Warszawy. Inicjatywa ta oparta jest na adhortacji apostołskiej bł. Jana Pawła II „Ecclesia in Europa” z 2003 r.

11 lipca b.r. w siedzibie Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji w Rzymie odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli kardynałowie i biskupi z Barcelony, Brukseli,

Budapesztu, Dublinu, Kolonii, Lizbony, Liverpoolu, Paryża, Turynu, Warszawy i Wiednia. „Misja w mieście 2012” składa się z dwóch elementów: zaangażowania w zwyczajne duszpasterstwo, szczególnie w dziedzinie formacji, a także z inicjatyw podczas Wielkiego Postu w 2012 r. – „takich samych w tym samym czasie” – w 12 miastach europejskich. Misja ta kontynuuje linię dwóch zgromadzeń Synodu Biskupów, poświęconych Europie (w 1991 i 1999 r.). Inauguracja w Warszawie miała miejsce 21 października b.r. W trakcie modlitwy nieszpornami refleksję biblijną poprowadził kaznodzieja Domu Papieskiego o. Raniero Cantalamessa.

Jubileusz Klubu Seniora i czasopisma „U Świętej Rodziny”

Rok 2001 był czasem, kiedy przy naszej parafii powstały dwie nowe wspólnoty: redakcja czasopisma „U Świętej Rodziny” i Klub Seniora. Minęło 10 lat. Obie wspólnoty rozwijają się i działają, dziękując Bogu za ten czas „bycia dla drugich”. Bo tak chyba można ocenić tę wspólnotową pracę. Zarówno tą re-

wolontariatu, gdzie jego członkami są najczęściej ludzie młodzi.

10 października br. odbyła się miła uroczystość jubileuszowa. Obie wspólnoty świętowały 10-lecie. Nie wiele to lat. Ale trzeba pamiętać, że dla większości osób w Klubie to jedna ósma życia. A to już dużo!



dakcyjną, gdzie staraliśmy się w miarę swojej wiedzy, możliwości i czasu tworzyć coś, co w jakiejś mierze pomagało kształtować postawy parafian jak i pracę w Klubie, gdzie działania na rzecz ludzi starszych – jak pokazał miniony okres – integrowały nas, tworzyły atmosferę przyjacielską, rodzinną, której niekiedy na co dzień brakuje.

i zmuszoną pracą haftem krzyżykowym nasza klubowa koleżanka – Basia Dominianiak i ofiarowała go właśnie na nasz jubileusz. Obraz bł. Jana Pawła, który również znajduje się w sali Klubu też powstał spod igły w jej rękach.

Październikowe uroczystości rozpoczęły się Mszą św., którą celebrował i wygłosił homilię okolicznościową ks. Janusz, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny – opiekun duchowy Klubu i współredaktor naszego parafialnego czasopisma. Podczas Mszy św. modliliśmy się za wstawiennictwem bł. Jana Pawła dziękując Bogu za dotychczasową działalność obu wspólnot, za zmarłych ich członków, prosząc jednocześnie o siłę i moc do dalszej pracy.

Po Mszy św. w pomieszczeniach Klubu Seniora uczestników uroczystości powitały: Anna Dadun-Sęk – przewodnicząca Klubu i Małgorzata Wedler – redaktor naczelny czasopisma „U Świętej Rodziny”. W uroczystości, poza członkami Klubu i redakcji wzięli udział przedstawiciele Rady Osiedla Biskupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice i Fundacji „Sancta Familia” w osobach Iwony Jędrzychowskiej i Jarosława Janasa oraz przedstawicielki Stowarzyszenia Matek Katolickich – Maria Jędrzejewska, Maria Lipińska i Zofia Szymańska.

Zmarli członkowie Klubu Seniora:

Helena Stawicka
Helena Madoń
Antoni Siewiński
Barbara Zakrzewska
Aurelia Michalczyk
Anna Heger
Henry Golonka
Jadwiga Kozakiewicz
Ligia Gołębiowska
Edward Kwiatkowski

Praca na rzecz obu wspólnot ma charakter całkowicie społeczny. Jest to po prostu praca ludzi starszych dla ludzi starszych. Warto o tym wiedzieć i pamiętać. Jest to taki „senioralny wolontariat” mimo, że nie wpisuje się on formalnie w ogólnopolską akcję

Dwa jubileusze

*Kiedy słońce naszych dni
Wkroczyło w czas jesieni
Oplatając włosy
Nitkami babiego lata*

*Kto uwierzy?
Już dziesięć lat
Ciepłym dotykiem
Wspólną radością
Rozjaśnia smutku tęsknoty
Dodaje siły
Parafialny Klub Seniora*

*Tu zakopane talenty
Nowym blaskiem rozblęły
Barwą obrazów
Uroda haftowanych serwetek
Promykiem radości
Kolorowych fotografii
Z klubowych wycieczek*

*Tu w karnawale
Radosny śpiew
I tony skocznej muzyki
Budziły czającą się na progu ciszę*

*W ten jubileuszowy czas
Parafialny miesięcznik
„U Świętej Rodziny”
przez dziesięć lat
budował most
między słów... wierszami
między Bogiem a człowiekiem*

*A gdy szlaków naszych
Czas się dopełni
Daj nam Panie
Spotkać się znów
W Niebieskiej Krainie*

Jubilatom
Błogosławieństwa
I Bożej opieki
Na dalsze lata
Życzy

IRENA KUBIAK
Wrocław, 10 października 2011 r.

Pokrótkce zostały przedstawione działalności obu wspólnot. Klub Seniora założony z inicjatywy Stowarzyszenia Matek Katolickich prowadzony był w pierwszym okresie przez Małgorzatę Wedler, następnie pałeczkę przejęła Krystyna Niemierowska, po niej – Urszula Miecznikowska, a od roku 2005 – niżej podpisana. Dokładną historię Klubu można prześledzić w kronikach prowadzonych od jego powstania po dzień dzisiejszy.

Klub finansowany był początkowo przez Wydział Zdrowia Urzędu Miasta, a od kilku lat – przez Fundację „Sancta Familia” i częściowo przez naszą Radę Osiedla. Niestety, w ostatnich latach dotacje zmniejszyły się prawie o połowę, co bardzo ograniczyło działalność Klubu, m.in. w zakresie udziału członków w imprezach kulturalnych, a zwłaszcza organizowania wyjazdów krajoznawczych, tak bardzo cenionej formy działalności. Przewodnicząca zaapelowała więc o większą pomoc finansową.

Wystawa jubileuszowa, obrazująca to wszystko, czym żyli członkowie Klubu w minionych latach została zorganizowana z wielką dbałością o szczegóły. Znalazły się tu prace, będące wyrazem uśpionych dotąd talentów: hafty (B. Dominiak, I. Gerus), malarstwo i grafika

(K. Niemierowska, H. Fąfara, T. Pakuza), ozdoby świąteczne, pisanki, pocztówki okolicznościowe (I. Gerus, A. Dadun-Sęk), fotografika (D. Lipińska, A. Dadun-Sęk). To tylko niektóre formy działalności. Na szczególną uwagę zasługiwała duża mapa umieszczona na ścianie, gdzie zaznaczono kolorami miejscowości, do których seniorzy dotar-



li podczas swoich wyjazdów. Wycieczki zawsze cieszyły się i nadal cieszą się wielkim uznaniem. Ciekawym uzupełnieniem wystawy była ekspozycja fotograficzna – kolejna mini wystawa klubowa, dokumentująca różne formy działalności wspólnotowej: modlitwę, wędrówki krajoznawcze, okolicznościowe świętowania, prace porządkowe i wiele innych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wspomniana już kronika Klubu, zwłaszcza jej ostatnie lata prowadzona pięknie z dużym zaangażowaniem

przez naszą klubową kronikarkę – Hannę Fąfarę.

Na wystawie można było również obejrzeć archiwalne numery naszego czasopisma „U Świętej Rodziny”.

Miłą pamiątką dla wszystkich pozostaną na pewno drobne upominki w postaci okolicznościowych plaketek i długopisów. Tradycyjna lampka wina i smakowita agapa zakończyły jubileuszowe świętowanie.

Dziesięć lat istnienia Klubu Seniora, choć niewielki to czas, ale wykazał, że spotkania takie są bardzo potrzebne, by nie czuć się samotnym, niepotrzebnym, opuszczonym. Konieczne jest kontynuowanie działań klubowych, co wyrażało się w wielu wypowiedziach seniorów. Przewodnicząca Klubu podkreśliła, że starość bez określonego celu życia staje się trudna i ciężka nie tylko dla osoby zainteresowanej ale również dla najbliższego otoczenia. Nie wolno załamywać się, rezygnować z aktywności. Zrobić każdego dnia jedną, choćby małą rzecz ale dobrą – to przyniesie radość sobie i innym. Umiejmy mniej narzekać ale cieszyć się każdą chwilą życia, dziękując Bogu za Jego dary. Wtedy jesień życia nie będzie ponura, szara i zimna ale słoneczna, kolorowa i ciepła.

ANNA DADUN-SĘK

Jubileusz pisma

10 lat temu, 11 września, ks. proboszcz Stanisław Pikul zaprosił do siebie ludzi chętnych do współpracy przy tworzeniu parafialnego pisma.

Dzień 11 września został wcześniej wybrany na to pierwsze spotkanie redakcyjne, a pamiętny atak terrorystyczny w USA był dla nas wyzwaniem do działania, do walki piórem w sprawie pokoju i sprawiedliwości na świecie. Na razie na tym „małym świecie”, który zamyka się obrębem naszej parafii.

W pierwszym numerze „U Świętej Rodziny” ukazało się zdjęcie i notatka z nowojorskiego „Nowego Dziennika” o stalowym krzyżu, który wystawał z ruin WTC – jako znak Boga. Ktoś przywiózł ze Stanów wycinek z tym tekstem, przyniósł „Orzechowi”, który

uczestnikom Dnia Jedności pokazał go z ambony z głośnym pytaniem: *dłaczego u nas się o tym nie pisze?* Poszłam do zakrystii, przedstawiłam się i zapewniłam, że napiszę w naszym piśmie parafialnym.

I tak zaczęło się doświadczenie tego, że pismo nasze tworzy Duch Święty, a my jesteśmy tylko słudzy nieużyteczni.

Bóg, gdy stawia nam zadania – daje wszystko, co potrzeba i ludzi koniecznych do współpracy. Tworzy z nas, dotąd nieznanych sobie osób, kościół – Swoje Ciało – w tym przypadku – „Ciało redakcyjne”.

Żałujemy, że nie mogli uczestniczyć w naszym Jubileuszu zaproszeni Przyjaciele.

Do redakcyjnej pracy włączyli się z grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym:

– Milleniusz Nowak – opracował ramowy plan rocznej pracy redakcji oraz analizę potrzeb adresatów pisma

i pilotował wydanie pierwszych trzech numerów

– poetka Irena Kubiak, która oprócz swoich wierszy podpisywanych „Ika”, przygotowywała redakcyjne „wstępniaki” czyli „Od redakcji”

– Ewa Jurkowska – w utworzonym przez siebie dziale: „W szkole słowa”, rozważała fragmenty Ewangelii

– Ewa Semków dbała o poprawność językową.

A potem dołączyło jeszcze kilka innych osób:

– emerytowani profesorowie: Antoni Siewiński i Edward Kempa

– dwie utalentowane Anny: Anna Spich i Anna Dadun – Sęk – sekretarz naszej redakcji. Obie trwają na redakcyjnym posterunku – wraz ze mną – do dziś.

Celem pisma parafialnego jest ukazanie życia wspólnot parafialnych, uroczystości jubileuszowych, liturgicznych, odpustowych, wspomnień



z pielgrzymek, rekolekcji, dni skupienia, wrażeń z wycieczek, obozów harcerskich i kolonii. Wdzięczni jesteśmy wspólnotom parafialnym za włączenie się w redakcyjną pracę, a zwłaszcza Odnowie w Duchu Świętym, wspólnocie Żywego Różańca, Harcerzom, grupie biblijnej i wszystkim, którzy dzielą się najważniejszymi wydarzeniami z życia Kościoła. Klub Seniora, dzięki red. Annie Dadun-Sęk, która jest przewodniczącą Klubu, gości na naszych łamach najczęściej. Opisywane są wrażenia ze

wspólnych spotkań, wycieczek, imprez kulturalnych, a także klubowe inicjatywy społeczno-charytatywne.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania naszego pisma i współredagowali je, a zwłaszcza tym, którzy nadal z nami współpracują. Dziękujemy naszym kapłanom i diakonom odbywającym praktykę w naszej parafii za dzielenie się swoją wiarą i wiedzą.

Wdzięczni jesteśmy bardzo ks. Proboszczowi, który wspiera nas nie tylko dobrym i życzliwym słowem, ale

Odeszli z Redakcji do wieczności:

śp. Zbigniew Mazurek współtworzył nasze pismo, a będąc redaktorem i wydawcą kombatanckiego pisma ŚZŻAK „Jodła”, publikował wspomnienia Akowców i byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Wrażliwy na szacunek okazywany Bogu i drugiemu człowiekowi, chciał wychowywać, tłumaczyć i szerzyć dobre obyczaje poprzez pisanie o tradycji i wzajemnym poszanowaniu.

śp. ks. Artur Lelek od pierwszego spotkania redakcyjnego zaangażował się, najpierw poprzez modlitwę, a potem pisząc wspaniałe teksty do stałej rubryki: „Słowo duszpasterza”. Miał talent literacki, można było tego doświadczać słuchając Jego homilii – wielka szkoda, że tak mało z tych „perełek” słownych zostało zapisanych.

śp. Paweł Styczula utworzył szatę graficzną naszego parafialnego pisma „U Świętej Rodziny” i wraz z żoną Ulą współredagowali je od pierwszego numeru. Każdą kolorową stronę długo z artystem wypracowywał, dobierał właściwe ilustracje do tekstów i miał wspaniałe pomysły edytorskie, świadczące o wielkim talencie i wrażliwości na piękno.

śp. Edward Kempa – przyłączył się do zespołu redakcyjnego, wspierając nas swoim wieloletnim doświadczeniem redakcyjnym. Dzięki Jego przyjacielom ze „Środowiska” bł. Jana Pawła II, na łamach naszego pisma znalazły się interesujące wątki z bardzo osobistych, bliskich relacji z ich ukochanym „Wujkiem”.

śp. Antoni Siewiński – gawędziarz-patriota, który przepiękną polszczyzną przybliżał naszym czytelnikom obrazy przedwojennych i wojennych przeżyć.

śp. Ks. Prałat Stanisław Pikul – nasz opiekun i wydawca, zainteresowany tematyką powstających numerów, zawsze uśmiechnięty, pogodny – cieszyło Go nasze zaangażowanie, spory redakcyjne i dyskusje. Miałyśmy w Nim odanego włodarza. Wiemy, że modlił się w naszych intencjach.

Wieczne odpoczywanie racz im wszystkim dać Panie!

Otrzymaliśmy życzenia:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na Jubileusz 10-lecia czasopisma „U Świętej Rodziny”.

Calej Redakcji gratuluję wytrwałości i życzę dalszych lat owocnych działań, dobrych pomysłów, twórczych piszących i dużej rzeszy wdzięcznych czytelników.

Z przyjemnością wspominam czas mojej współpracy z Redakcją czasopisma, bo dawało mi to poczucie współuczestniczenia w czymś ważnym i potrzebnym, a przy okazji spełniałam się jako polonistka.

Jeszcze raz dziękuję.

EWA SEMKÓW

Pozdrowienia i „urodzinowe” serdeczności dla wszystkich Redaktorów i Seniorów!

URSZULA STYRCZULA

Szczęść Boże!

Z serca dziękuję za zaproszenie. Jeśli tylko, dość prawdopodobny, wyjazd w sprawach rodzinnych nie stanie na przeszkodzie, to z radością wezmę udział w Eucharystii i tych pięknych jubileuszowych uroczystościach.

Z Bogiem!

MILLENIUSZ NOWAK

interesuje się całym procesem wydawniczym, każdym powstającym numerem, poruszonymi w nim tematami, pisze słowo duszpasterskie i wykonuje zdjęcia.

Doświadczałam Bożego prowadzenia od samego początku i nie wiem kiedy minęło to dziesięciolecie. Dobrze jednak pamiętam jak ks. Stanisław na początku pełen był obaw, czy wytrzymamy rok, może dwa – bo nie wiadomo, czy wystarczy nam tematów...

Tylko redakcja wie, ile pracy wymaga za każdym razem „upakowanie” tekstów i ile interesujących tematów, gotowych artykułów przepada, są przesuwane na później – z braku miejsca...

Życzymy naszym czytelnikom stale rosnącego zainteresowania...na następne lata, jak Bóg pozwoli...

Szczęść Boże!

MAŁGORZATA WEDLER

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

1990 X.12. Piątek

PARAFIALNY KIELICH ŻYCIA – obiady dla dzieci w szkole

Na godz. 15.00 zwołałem posiedzenie Parafialnego Kielicha Życia wszystkich należących do zarządu – oraz zaprosiliśmy pedagogów ze szkół 45, 66 i 70. Obecnych było 10 osób. (...)

Trudna to była sprawa, bo dysponujemy miesięcznie przeciętnie 2 milionami, a zgłoszeń było bardzo dużo. Ponadto obiady bardzo podrożały. W ub. roku płaciliśmy za 13-cioro dzieci ze szkoły 70, teraz zgłoszono prośbę na 27 osób z tej szkoły. Po długich rozpatrywaniach wszystkich okoliczności przyznaliśmy obiady dla 10 dzieci. (...)

Ze szkoły nr 66 zgłoszeń o pomoc było 27, z tego 22 z terenu naszej parafii. Przyznano pomoc – obiady 10 osobom. To wcale nie znaczy, że tamte nie potrzebowały pomocy. Problem polega na tym, że parafia nie ma pieniędzy. Ze szkoły 45 przyznaliśmy płacenie za obiady dla 11 dzieci.

1990 X.18 – Czwartek

MISJE ŚWIĘTE

Dziś rozpoczęliśmy w parafii Misje św. dla dzieci, a od niedzieli będą przez cały tydzień dla starszych.

Dla dzieci prowadzi O. Waldemar Gawłowski – Redemptorysta z Warszawy. Od niedzieli będzie jeszcze O. Stanisław Golec – Redemptorysta z Paczkowa.

1990 XI.10 – Sobota

72 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI UROCZYSTOŚCI NA CMENTARZU PRZY POMNIKU „ORLĄT LWOWSKICH”

Już tradycyjnie została zapowiedziana na cmentarzu Msza św. na godzinę 15.00.

Po kilku dniach mżawki i mgieł dzisiaj wypogodziło się od samego rana, ale za to było chłodno, a nawet zimno. Najwyżej 2-3 stopnie.

Uroczystość zapowiadała się raczej skromnie. Na początku zaczęły się kłopoty z nagłośnieniem. Pracownicy Politechniki Wrocławskiej mieli je przygotować. Była wspaniała aparatura – brak było tylko prądu elektrycznego, bo grupa, która się zobowiązała po prostu tego nie zrobiła. Doprowadzić nie było skąd, bo nie przywieźli ze sobą 150 metrów kabla, który poprzednio zawsze przywozili. Mając doświadczenie, że różnie to bywa – na wszelki wypadek wziąłem swoją tubę. Ministranci – ci starsi – mieli przygotować gellozo. Poleciłem kupić baterie – wszystko będzie zrobione... Na cmentarzu się dowiedziałem, że baterii nie kupili bo nie ma i że gellozo coś szwankuje. Jest zepsute. Okazało się, że tuba, którą wziąłem tak, na wszelki wypadek, musiała zastąpić całe nagłośnienie. I zimno jeszcze. 10 minut przed 15-tą było bardzo mało ludzi, brak tego sprzętu nastrojał mnie i myślę, że innych też – minorowo.

O godzinie 15-tej z całego cmentarza zaczęli się schodzić ludzie. W kilka minut zebrało się ok. 200 osób. Wojsko już dużo wcześniej pełniło straż honorową razem z drużyną Harcerskiej „Lwów”. Przed samą 15-tą przyjechał autokarem chór męski „Harfa”. Uroczystość rozpoczęła się z 5-cio minutowym opóźnieniem. Wyczekiwaliśmy, że może pracownicy dowiozą kabel. Okazało się, że nie przywieźli.

Chór wykonał na rozpoczęcie pieśń, w czasie której młodzież, przedstawiciele „Towarzystwa Miłośników Lwowa” i dzieci ze szkoły nr 70, a pewnie i inne, oraz kilka osób uczestniczących składało koło krzyża na płycie kwiaty.

Od pierwszych słów pieśni wykonywanej przez chór jakby duchy tych, za których rozpoczęliśmy modlitwy uprosiły same chwile pomyślne. Nawet lekki wiaterek nie dochodził do wnętrza koła, które utworzyli uczestnicy wokół placu, na którym już jest przygotowana w ostatnich 2 tygodniach betonowa płyta pod pomnik, i wokół ołtarza.

Rozpocząłem Mszę św. znakiem krzyża i słowami pozdrowienia „Pan z wami.”

Powitałem wszystkich uczestników. (...)

Zapowiedziałem intencję. Wezwałem na modlitewny apel: Powstańców Listopadowych, Styczniowych, Śląskich, „Dzieci Lwowa”, Powstańców Warszawy, Patriotów i Żołnierzy zamordowanych w Katyniu, Ostaszkwie, Sobiborze, Oświęcimiu, Lublinie, Gross Rosen i Dachau, zamęczonych żołnierzy AK. Więźniów politycznych zamęczonych przez KGB, UB i SB. I tylu innych, o których cierpieniach i grobach dziś tylko Bóg wie. Prosimy dziś Boga by przyjął ich ofiarę życia i obdarzył Ojczyznę pokojem, sprawiedliwością i błogosławieństwem. Nasza tu obecność jest dziedzictwem, które przyjmujemy od pokoleń, które już odeszły... I my również mamy coś następnym pokoleniom przekazać.

Po Mszy św. chór wykonał jeszcze pieśni. Następnie młodzież, a właściwie to dzieci ze szkoły nr 70 pod kierownictwem prof. Ingłota wykonały wspaniale przygotowaną recytację wierszy patriotycznych – indywidualnie i zbiorowo. (...)

Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Jan Kmita przedstawił historię budowy pomnika i obecny stan robót. Rektor-elekt Politechniki Wrocławskiej, prof. Andrzej Wiszniewski powiedział o dziwnym cudzie, który się dokonał w naszej ojczyźnie w ciągu tych 2 lat, które minęły od pierwszego naszego spotkania na tym miejscu. Zachęcił zebranych do modlitwy do tych, którzy oddali życie za Ojczyznę, aby w niebie wypraszała dla nas i Ojczyzny dalsze cuda...

Uroczystość zakończyła się podziękowaniem ks. proboszcza wszystkim uczestnikom i odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.



Katolickie refleksje powyborcze

W pewnych trudnych kontekstach umysł ludzki szuka winnych. My pójdźmy jednak bezpieczniejszą ścieżką refleksji.

Będzie w Polsce następować eskalacja zła w ludzkich sumieniach i w wielu dziedzinach życia społecznego. Realia. Dodatkową okolicznością obciążającą jest społeczne przyzwolenie na tę eskalację. Jest także problem ładnego katolickiego mówienia do mikrofonu, za którym nie idą działania. Są dobre inicjatywy blokowane, bojkotowane, wyciszone, ignorowane, kasowane.

Te zasygnalizowane okoliczności są sprzyjającą okazją do odważnych ewangelicznych decyzji i odważnych ewangelicznych działań. Cenna będzie samodzielność – nie oglądajmy się za bardzo na innych. Módlmy się raczej, aby Pan Bóg pokazał nam to, co jest Mu miłe i nieodzowne do podjęcia w dzisiejszych warunkach. Zawsze – a więc i dzisiaj – pozostaje aktualne wezwanie: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29).

Już nadszedł czas, aby wyartykułować to jasno:

„Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4, 4).

Ileż to razy wmawiano nam, że powinniśmy iść z duchem czasu!

A my powinniśmy iść z Duchem Świętym!

Nasz pokorny bojkotowany Ojciec Święty Benedykt XVI mówił przed laty jako kardynał:

„Zamiast iść z duchem epoki, powinniśmy tego ducha piętnować z całą na nowo odzyskaną ewangeliczną surowością. Zapomnieliśmy już, że chrześcijanin nie może żyć tak jak inni ludzie. Istnienie nielogicznej opinii, iż nie ma etyki specyficznie chrześcijańskiej, dowodzi, jak potrzebne i fundamentalne jest uobecnienie odmienności chrześcijanina, która mogłaby przeciwstawić się innym wzorom” (Raport o stanie wiary. Rozmowa Vittorio Messori’ego przeprowadzona w 1984 roku z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem – prefektem Kongregacji Nauki Wiary – obecnym papieżem Benedyktem XVI).

I jeszcze jedno dodam, bo jak mi się zdaje jest wielu uczciwych zdezorientowanych katolików w Polsce. O co chodzi? Z szacunkiem należnym osobom duchownym trzeba powiedzieć to jasno: Na ambonie jest rzucane dobre ziarno Prawdy. Na ambonie zdarzają się i plewy. Trzeba to rozróżnić. Dla naszego dobra. **Ziarno Prawdy należy przyjmować z wdzięcznością. Plewy należy odrzucać.**

Po Soborze Watykańskim II Pan Bóg nie zmienił klarownego rozróżnienia między dobrem a złem.

Po Soborze Watykańskim II Chrystus, do którego należy „wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28, 18), nie przestał królować nad światem.

Św. Paweł pisał do opornych Koryntian. Ja, który mam drugie imię Paweł, piszę dzisiaj do moich Rodaków. To jest Słowo Boże. Gdybyśmy tylko w miejscu słowa „Koryntianie” wstawili „Polacy”:

„Usta nasze otwarły się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz

w waszych sercach jest ciasno. Odpłacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy: jak do swoich dzieci mówię.

Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg:

Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami – mówi Pan wszechmogący” (2 Kor 6, 11-18).

Rozumiemy?
Bogu odpowiemy?

*Codziennie módlmy się w intencji naszej Ojczyzny!
Codziennie gromadźmy się z Różańcem w rękę w miejscach publicznych!
Chodzi o miejsca publiczne, ogólnie dostępne – w miastach, miasteczkach, na osiedlach, na wsiach, przy krzyżach, przy figurach, przy kapliczkach; w całej Polsce i za granicą.
Módlmy się codziennie w tych miejscach za Ojczyznę odmawiając przynajmniej jeden dziesiątek Różańca!*

Katastrofalne wyniki wyborów parlamentarnych skłaniają do pytań poważnych:

Jak Pan Bóg widzi dzisiejszą sytuację Polski?

Jak Pan Bóg widzi stan polskich sumień?

Jak Pan Bóg widzi stan polskich umysłów?

Co dzisiaj czynię dla budowania Królestwa Bożego na polskiej ziemi?

Co uczynię jutro dla budowania Królestwa Bożego na polskiej ziemi?

Odpowiedź na powyższe pytania nie jest bynajmniej sprawą naszych domysłów. Odpowiedź znajdziemy w Słowie Bożym.

W centrum Warszawy, naszej Stolicy, na Krakowskim Przedmieściu, Polacy codziennie od godz. 21.00 modlą się za Polskę od ponad 18 miesięcy. Nieodzowny fakt: codzienna modlitwa w miejscu publicznym!

Polacy się tam modlą codziennie z Różańcem w rękę.

A my?

KS. JACEK BAŁEMBA SDB
<http://novushiacynthus.blogspot.com>

Boże chroń przed takim humanizmem!

Proboszcz parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu, przy Alei Pracy, o. Jacek Siepsiak SJ na łamach parafialnego czasopisma „Głos Pocieszenia” zajął się sprawą niecisłości i kłamstw szerzonych w środkach masowego przekazu na temat finansów Kościoła. Otrzymałmy pozwolenie Autora na przedruk tego niezwykle ważnego artykułu, za co o. Jackowi, naszemu byłemu parafianinowi, serdecznie dziękujemy.

REDAKCJA

Już po kampanii wyborczej. Już nas nie męczy natłok haseł i przeróżnych zachęt. Chciałoby się odpocząć od tego wszystkiego.

Ale w tym roku podczas kampanii doszło do tylu przekłamań w stosunku do Kościoła, że nie można milczeć. Tym bardziej, że po wyborach, raczej nikt księdzu nie zarzuci, że bierze czynny udział w kampanii i w walce z jakąś partią. To, co napisałem poniżej, to po prostu obrona przed kłamstwem. Bronię Kościół, bo go kocham i bronię ludzi wprowadzanych w błąd.

Jednym z tanich haseł, a przy tym nośnych, bo dotyczących finansów, było wezwanie do opodatkowania Kościoła i księży. Wyborcze hasło o konieczności opodatkowania Kościoła jest kłamliwe i wprowadza opinię publiczną w błąd swoją podstawową tezą, że Kościół jakoby nie jest opodatkowany.

Oczywiście Kościół jest opodatkowany. Księża płacą podatki i składki ubezpieczeniowe, jak każdy inny czynny zawodowo człowiek. Również osoby zakonne nie są zwolnione z żadnych podatków. Wbrew temu, co można znaleźć na „zaśmieconych” forach internetowych.

Państwo tam, gdzie trudno określić dokładny zarobek stosuje podatek ryczałtowy, czyli obliczany na zasadzie szacunków prawdopodobnego dochodu. Tak też się dzieje w przypadku przychodu z tacy i innych ofiar. Tutaj proboszczowie i wikarzy płacą podatek ryczałtowy, którego stawki rosną z roku na rok. Płacą go w zależności od ilości ludzi mieszkających na terenie danej parafii – nie w zależności od ilości katolików, czy też ludzi uczęszczających do kościoła, ale wg liczby wszystkich mieszkańców, nawet ateistów i antyklerykałów, którzy oczywiście nie wnoszą żadnego przychodu do parafii. Warto tu zaznaczyć, że nie jest opodatkowany dochód konkretnego kapłana, ale cała ofiara. A np. taca idzie przede wszystkim na utrzymanie budynku kościelnego i na cele duszpasterskie,

a nie na pensję proboszcza. Płaci się, więc podatek nie od dochodu konkretnej osoby, ale od całego przychodu danej parafii. Rozpiętość tych opłat zależy oczywiście od wielkości parafii. A one mają do kilkuset osób do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców. Więc są bardzo zróżnicowane.

Oczywiście proboszczowie i wikarzy, płacą dodatkowo wszystkie inne podat-



GŁOS POCIESZENIA



ki, np. związane z pracą nauczyciela, wydawaniem książek, płyt czy pisaniem artykułów, budowaniem kościołów, modernizacją i każdą inną działalnością. Ale tu już nie musi być stosowany podatek ryczałtowy. Np. za windę w naszej parafii zapłaciliśmy normalny 23 % podatek. Nie otrzymaliśmy też żadnej dotacji, bo chodzi o obiekt sakralny i jednocześnie niebędący zabytkiem.

Jeżeli chodzi o dotowanie szkół prywatnych, to zależy to od historii danego kraju. Są państwa, które szykują szkolnictwo prywatne i ściągają z niego wysokie podatki, a istnieją również takie, które współpracują ze szkolnictwem prywatnym i gdy chcą mieć wpływ na jego programy, dotują je w imię zasady: „kto płaci, ten wymaga”. W Polsce szkolnictwu prywatnemu również stawiane są takie wymagania i trzeba tu powiedzieć, że bardzo niski procent uczelni katolickich spełnia je i jest dotowany.

Na temat kapelanów w więzieniach i wojsku warto by porozmawiać z zainteresowanymi. Ale wydaje mi się, że trzeba być bezdusznym barbarzyńcą, by odmawiać takiej usługi ludziom żyjącym w zamknięciu, większym lub mniejszym. Natomiast jest prawdą, że są prowadzone intensywne rozmowy między rządem a biskupem polowym na temat zmniejszenia ilości kościołów

garnizonowych i związanych z tym wydatków. Obie strony zgadzają się, że ta struktura wymaga dopasowania do obecnych potrzeb wojska. I szuka się w tej materii wymiernych oszczędności.

I jeszcze kilka uwag o komisji majątkowej. Ona niczego nie daje Kościołowi. Najwyżej oddaje. Powstała po to, by bronić państwa. Państwo Polskie, gdy nie było niepodległe i zależało od władców ZSRR, nakradło. M.in. okradło Kościół. Gdy się nawróciło (i zrzuciło jarzmo sowieckie) postanowiło, jak każdy uczciwy człowiek, oddać to, co ukradło. I najprościej byłoby po prostu zwrócić to, co się zabrało. Ale to nie jest takie

proste. Wiele zagrabionych budynków służy dziś ważnym instytucjom, np. szpitalom itp. Ich oddanie Kościołowi mogłoby sparaliżować funkcjonowanie niektórych struktur państwowych. Z tych i innych powodów postanowiono uciec się do mediacji, czyli ustalenia między stronami ekwiwalentów. Najczęściej w formie ziemi poza miastem, która nie ma tak istotnego znaczenia dla funkcjonowania struktur państwowych. Stąd komisja majątkowa broni państwa, chroni przed tym, by wymierzanie mu sprawiedliwości nie zniszczyło tego, co jest naszym wspólnym dobrem.

Jak widać hasła wyborcze pewnych komitetów opierały się na kłamstwie. Ale to przecież wcale nie dziwi. Reklamy też bywają nieuczciwe. Jednak boli mnie to, że te kłamstwa obrażają tzw. „państwowców”, czyli ludzi, którzy oddali wiele lat swojego życia po to, by nasza Ojczyzna mogła uczciwie funkcjonować. Robią to po cichu, ciężko pracują. A inni jednym haselkiem wylewają na nich pomyje i wmawiają ludziom, że w ten sposób można budować humanistyczne państwo. Taki humanizm, cywilnie zabijający budujących uczciwie nasze państwo, pachnie oświeceniowym humanizmem Robespierrea z jego zamiłowaniem do masowego używania gilotyny.

O. JACEK SIEPSIAK SJ – PROBOSZCZ

Powyborcze przemyślenia

A. Wprowadzenie

Polska uchodzi za kraj katolicki. Mówi się, że „95% Polaków jest katolikami”. Słyszac takie opinie większość proboszczów jedynie się uśmiecha, bo oni wiedzą jaka jest prawda. W oparciu też o to przekonanie, księża płacą podatek „poglówny” nie od liczby wiernych, ale od liczby osób zameldowanych na terenie ich parafii, w tym Lutheranów, Świadców Jehowy i Ateistów. Różne ankiety i sondy statystyczne na temat katolicyzmu w Polsce dają rozmaite wyniki, często sprzeczne, gdyż uzależnione są one od regionu, w którym były przeprowadzane. Ponadto, obciążone są one błędem zbyt małej liczebności ankietowanych oraz rodzajem pytań im zadawanych.

W ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu w 2011 r. udział wzięło ok. połowy wszystkich dorosłych Polaków. Oddawanie głosu w tych wyborach, obok sympatii politycznych, wiązało się również z przekonaniem światopoglądowymi. Na tej podstawie, przyjmując wyniki głosowania połowy wyborców za w pełni reprezentatywne, można wyciągnąć również wnioski dotyczące zaangażowania ideowego głosujących.

B. Stosunek Polaków do katolicyzmu (w oparciu o wyniki wyborów w 2011 r.)

1. Ok. 20% dorosłych Polaków zadeklarowało swój wrogi stosunek do Kościoła i religii. Głosowali oni bowiem na organizacje polityczne programowo antykatolickie. Wprawdzie w mediach ukazały się wypowiedzi niektórych przedstawicieli Kościoła dowodzących, że członkiem organizacji wrogiej w stosunku do Kościoła i religii może być dobry katolik, ale budziły one tylko uśmiech politowania.

2. Ok. 30% wyborców można traktować jako katolików, wiernych Kościołowi, głosujących na organizacje deklarujące swój pozytywny stosunek do Kościoła i jego zaleceń. Oczywiście w tej grupie była również pewna liczba ludzi nie związanych z religią, a głosujących na te partie ze względów politycznych, ale wielkość ich populacji mieści się zapewne w granicach błędu statystycznego. Charakterystyczne, że wyborcy, deklarujący swój związek z Kościołem

i jego zaleceniami, w większości pochodzą z terenów, na których istnieją tradycyjne związki Kościoła i rodziny, gdzie działa rzeczywista opinia publiczna i gdzie w mniejszym stopniu mają wpływ media i organizacje wrogie Kościołowi i religii.

3. Na pozostałe 50% składa się kilka grup o różnym stosunku do Kościoła i religii. Łączy je jedna sprawa – są głusi na głos Kościoła i jego naukę. Wśród nich można wyróżnić umownie trzy grupy.

a) Praktykujący katolicy, którzy ulegając wpływowi antykościelnych mediów są przekonani, że problem wiary jest sprawą prywatną i nie należy jej mieszać do sfery publicznej. Uważają oni również, że „Kościół nie powinien mieszać się do polityki”, a więc nie powinien publicznie wypowiadać się np. na temat uchwalanych przepisów, sprzecznych z nauczaniem Kościoła. Głosują oni, wbrew wyraźnym zaleceniom Episkopatu Polski, na ludzi, którzy wprawdzie podczas przysięgi dodają zwrot „Tak mi dopomóż Bóg”, ale w swej działalności publicznej głosują za rozwiązaniami sprzecznymi z Dekalogiem, takimi jak „przerywanie ciąży”, czy metoda „in vitro”. Ta grupa wyborców i wielu z ich wybrańców szczyści się postacią Błogosławionego Jana Pawła II i wieszka w domu jego zdjęcia, ale równocześnie popiera postępowanie niezgodne z Jego nauką, biorąc za to moralną odpowiedzialność. Ulegając wpływowi wrogich kościołowi mediów uważają oni, że Kościół jest nienowoczesny, nie nadążający za postępem cywilizacji. W twierdzeniach tych znajdują poparcie u niektórych duchownych zapraszanych często do mediów celem przedstawiania swych „postępowych” poglądów. Duchowni ci, nawet swoim wyglądem starają się podkreślać swą „nowoczesność”, występując bez jakichkolwiek oznak swego stanu, nawet bez koloratki. Świadomie, czy nie świadomie, odgrywają oni rolę „postępowych księży patriotów” z czasów PRL.

b) Ludzie całkowicie obojętni na sprawy Kościoła i religii, nie uważający się za katolików, lub nawet deklarujący się jako katolicy, ale czyniący to tylko werbalnie. Uważają oni, że wolność

człowieka nie powinna być ograniczana żadnymi nakazami i zakazami Kościoła, zwłaszcza w sferze moralności oraz przekonań. Są związani z określonymi organizacjami politycznymi, na które głosują z pobudek poza światopoglądowych, do których nie przywiązują większego znaczenia.

c) Największą grupę z przedstawionej części wyborców tworzą osoby przekonane, że są katolikami (będącymi „z metryki”), ale nie muszą spełniać wszystkich zaleceń Kościoła, bo są one nie dostosowane do współczesnej rzeczywistości. Te osoby uważają się za katolików, ale rzadko mają łączność z Kościołem i praktykami religijnymi. W wyniku „antyklerykalnej” propagandy szczególnie wyczuleni są na dochody Kościoła i księży, opowiadają na ten temat różne „zasłyszane” nieprawdopodobne historie. Według nich, zgodnie z postulatami różnych „reformatorów” Kościoła spoza niego, przepisy dotyczące postępowania człowieka powinny zostać dostosowane do wymogów współczesności. Zmianom winny ulegać również zalecenia wynikające z Dekalogu w sposób następujący:

Przykazania I i II należy „złagodzić” zgodnie z zasadą tolerancji, z której wynika, że wszystkie wyznania i wszyscy bogowie są równi w jednakowym stopniu.

Przykazanie III nie musi być zbyt rygorystycznie przestrzegane. Dzień wolny od pracy może być wykorzystany głównie na rozrywki, a zwłaszcza na robienie zakupów w galeriach handlowych.

Przestrzeżenie Przykazania IV musi być ograniczone nagłaśnianą przez media „przemocą w rodzinie”, „molestowaniem seksualnym” dzieci przez rodziców, zwłaszcza ojców, oraz potrzebą czujności dzieci wobec niestosownych zachowań się rodziców. Rodzicom uznanym za nieodpowiednich można odbierać dzieci, więc trudno wyrabiać w dzieciach szacunek dla starszych. A ludzie starsi i tak żyją za długo i obciążają państwo kosztami leczenia.

Przykazanie V jest jak najbardziej aktualne, odnośnie zniesienia kary śmierci w stosunku do zbrodniarzy, a także ochrony psów, kotów i innych żywych

zwierząt. Jednakże nie dotyczy ono dzieci nienarodzonych poczętych z czynu zakazanego, zagrożonych chorobami genetycznymi, a także zarodków ludzkich przy stosowaniu metody „in vitro”.

Przykazanie VI jest nienowoczesne. Człowiek winien mieć maksimum przyjemności w życiu, a tego dostarcza mu seks. Czystość przedmałżeńska jest fikcją i „obciachem”. Wiązanie się na całe życie z jedną osobą stwarza ponure perspektywy na przyszłość. Sensowne są tylko przelotne związki, niezależne też od rodzaju płci. Dozwolone powinny być stosowanie środków

antykonceptyjnych i wczesna aborcja „na żądanie”.

Przykazanie VII jest bardzo aktualne – „własność jest rzeczą świętą”, jak powiedział kiedyś bardzo ważny polityk. Oczywiście chodziło o własność zdobytą w okresie „transformacji ustrojowej” w sposób poza prawny. Nie ma natomiast mowy o zwrocie zagrabionych przez sowieckiego okupanta na podstawie tzw. „dekretów Bieruta” majątków, fabryk, pałaców, dworów, placów warszawskich i innych nieruchomości ich prawdziwym właścicielom, bo „było by to niesprawiedliwe społecznie”.

Przykazanie VIII nie ma zastosowania w dzisiejszym zakłamanym świecie. Z mediów płynie fałsz, ucharakteryzowany na prawdopodobieństwo. Tym fałszom warto ufać, bo to zwalnia od myślenia i od odpowiedzialności za swoje czyny. Warto posłuchać jak oczernia się innych, zwłaszcza lepszych od siebie, nawet gdy czuje się nieprawdziwość tych obmów. Przekazy Przykazań IX i X mieszczą się w zasadzie w przykazaniach poprzednich.

Przedstawiony newsy obraz polskiego katolicyzmu ma swoje przyczyny, nad którymi należy się zastanowić.

W. (BRAT KATOLIK)

Dziecina z Betlejem, dzieci z Fastowa...

W pierwszą niedzielę Adwentu w naszej parafii homilię głosił dominikanin z Fastowa na Ukrainie, ojciec Michał Romaniv. Zaczął od prośby, żebyśmy na przyjście Jezusa na świat w postaci maleńkiego Dziecka oczekiwali z ogromną radością. Prosił, żebyśmy nie poddawali się smutkom ani zwątpieniu, ale zawierzyli Bogu. A potem zaczął opowiadać o posłudze, którą pełni dominikanin w Fastowie dla ukraińskich dzieci. I prawdę mówiąc nad tym, o czym mówił, można było zapłakać. Ponieważ sytuacja w Fastowie jest skrajnie trudna. Liczni bezrobotni i ich dzieci cierpią nędzę. Ci, którzy pracują, w większości jeżdżą do pracy do Kijowa – wstają o 5 rano, wracają o 22-giej. Ich dzieci często zostają bez opieki. Dlatego tyle w Fastowie dzieci ulicy – zaniedbanych albo porzuconych przez dorosłych, mieszkających na dworcach i na miejskich wysypiskach śmieci. Dzieci narażone są na przemoc, sięgają po alkohol i narkotyki, są głodne, zagrożone zarażeniem AIDS.

Jak zaczęło się dominikańskie dzieło pomocy dzieciom?

Pisze o tym w internecie na portalu „Scena Myśli” pod tytułem „Dom Świętego Marcina” Urszula Kacprzak – kto może niech koniecznie przeczyta. Otóż w 2006 roku ojciec Misza, wówczas jeszcze brat Misza, spotkał w pociągu dziewczynkę. Samotnie chodziła po pociągu z kartką, zbierając pieniądze. Okazało się, że mieszka wraz z chorą na gruźlicę matką i bratem na

dworcu. Była jedynym żywicielem tej rodziny. Miała cztery lata... Ojcowie dominikanin postanowili zorganizować pomoc dla takich dzieci i przeznaczili dla nich mały domek stojący ma tere-



nie przykościelnym obok klasztoru. Został nazwany Domem Świętego Marcina. A mała dziewczynka z pociągu została jego pierwszą stałą domowniczką. Dzisiaj każdego dnia przychodzi tu kilkudziesięcioro dzieci. Dla większości oznacza to zaspokojenie głodu, chwilę beztroskiej zabawy, ucieczkę przed nałogami. Jest to miejsce, gdzie dzieci – przynajmniej przez pewnie czas – mogą czuć się kochane, otoczone troską. Tu dowiadują się, że istnieje inny świat – świat w którym dorosli są odpowiedzialni, w którym można się czuć bezpiecznym, świat prawdy i zasad moralnych... Podobna sytuacja istnieje w innych byłych republikach ZSRR. Tam, gdzie przez dziesiątki lat trwała walka z Bogiem, walka by Boga z ludzkich serc wypędzić i wyrugować, tam do dzisiaj panują straszne tego skutki.

W niedzielę 27 listopada składaliśmy datki na Mikołajowe i gwiazdkowe

prezenty dla tych dzieci oraz dla bezdomnych. Jeżeli mogliśmy to uczynić, jeżeli wciąż nas na to było stać, to przede wszystkim dlatego, że my, Polacy nigdy nie pozwoliliśmy odebrać sobie Boga. Nie pozwoliliśmy wykorzenić z serc dobra, zniszczyć zasad moralnych. To Bogu wszystko zawdzięczamy i Jemu należą się nasze podziękowania! Podziękujmy więc Bogu za to, że nas w trwaniu przy Nim zawsze wspierał.

I błagajmy Go o dalsze wsparcie.

Oczekując w radości na przyjście Jezusa, prosimy Go z całego serca, żeby nas ratował przed wszystkimi, którzy dzisiaj znowu podejmują starania, aby nam Boga wyrwać z serc, a krzyż z przeszczeni publicznej.

(AS)

P.S. W czasie wakacji opiekę nad gromadką dzieci z Domu św. Marcina podejmują studenci z Polski zrzeszeni w dominikańskich i innych duszpastwach. Informacja o wolontariacie na portalu **proUkraina**

Pomoc dla Sudanu

Wyślij SMS-a o treści „RATUJĘ”
pod numer 72405

Akcja odbywa się w ramach III Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym i trwa do 31 grudnia b.r. Koszt 2 zł (2,46 z VAT).

Kalendarz Adwentowy

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W wielu domach rozpoczęty adwent jest okazją do robienia razem z dziećmi kalendarza adwentowego. Kalendarz taki pozwala dzieciom przygotować się do przyjęcia Dzieciątka Jezus i umiła czas oczekiwania na Jego narodziny. Możemy gotowy kalendarz kupić w sklepie z dewocjonaliami, albo w cukierni kupić słodki kalendarz, ale najlepiej będzie wykonać go samemu. U nas w „Pociągu do bajeczki” dzieci wykonały właśnie taki kalendarz. W tym roku przybrał on postać choinki, na której dzieci umieściły

kieszonki. Do kieszonek tych dorośli wkładają coś słodkiego, zadania do wykonania lub pomysły z dobrymi uczynkami. Mogą również być zamieszczone cytaty z Biblii na dany dzień lub inna głęboka myśl, np. jakieś mądre przysłowie. Dzieci z wielką niecierpliwością czekają na to, aby otworzyć kolejne okienko na dany dzień, który przybliża nas do tak ważnego wydarzenia. Kalendarz adwentowy nie tylko daje radość, także uczy cierpliwości, wywiązywania się z zadań, powstrzymywania od złych nawyków, uczy miłości. Róbmy z dziećmi kalendarze adwentowe,



wieńce adwentowe, ozdoby choinkowe jest to specyficzny i niepowtarzalny czas bycia razem. Jeżeli nie mamy pomysłu zapraszam do Pociągu do Bajeczki, gdzie oprócz książek z pomocami dla rodziców prowadzone są również zajęcia przedświąteczne. Zapraszam dzieci wraz z rodzicami. Do zobaczenia!

URSZULA BUKOWSKA MAJKUT

Świąteczne warsztaty w „Pociągu do bajeczki”

12.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE – ŚWIĄTECZNE ANIOŁY
dzieci od 5 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 25,00 zł/ z karnetem 20,00 zł

13.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE – SZKLANE GWIAZDKI
dzieci od 5 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 30,00 zł/ z karnetem 25,00 zł

15.12.2011 – GLINIANE OZDOBY ŚWIĄTECZNE (CHOINKA, DZWONECZEK) cz. I
dzieci od 5 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 25,00 zł/ z karnetem 20,00 zł

16.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE – DEKORUJEMY ŚWIĄTECZNE PIERNIKI
dzieci od 3 lat, godz. 16.00 – 17.00, cena: 25,00 zł/ z karnetem 20,00 zł

19.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE – BOMBKI Z ORIGAMI I STYROPIANOWE
dzieci od 5 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 25,00 zł/ z karnetem 20,00 zł



20.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE – OZDABIAMY PIERNIKOWE CHOINKI
dzieci od 3 lat, godz. 16.00 – 17.00, cena: 25,00 zł/ z karnetem 20,00 zł

21.12.2011 – GLINIANE OZDOBY ŚWIĄTECZNE (CHOINKA, DZWONECZEK) – DEKOROWANIE cz. II
dzieci od 5 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 20,00 zł/ z karnetem 15,00 zł

22.12.2011 – WARSZTATY ŚWIĄTECZNE - STROIKI
dzieci od 3 lat, godz. 16.00 – 17.30, cena: 30,00 zł/ z karnetem 25,00 zł

Na wszystkie zajęcia konieczna wcześniejsza rezerwacja miejsc:
603 999 858, 781 999 246



Rekolekcje Adwentowe

W niedzielę, 11 grudnia, rozpoczynają się w naszej parafii Rekolekcje Adwentowe, które zakończą się we wtorek spowiedzią. Prowadzi je ks. prof. dr hab. Mariusz Rosik, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego, autor licznych publikacji i książek o tematyce biblijnej.

Temat tych rekolekcji: **Adwent – między tęsknotą a spotkaniem.**



Kronika parafialna

wrzesień 2011 r.

1 września – NMP Królowej Pokoju, 72 rocznica wybuchu II wojny światowej; Dzień Komбатanta; św. Idziego (VII/VIII w.) – patrona matek karmiących, epileptyków, osób kulawych i ludzi owładniętych strachem; bł. Bronisławy (XIII w.) – dziewicy, krewnej św. Jacka i bł. Czesława, patronki dobrej sławy; rozpoczęcie roku szkolnego i katechetycznego.

3 września – wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża (VI/VII w.). Wprowadził liczne reformy w administracji i liturgii Kościoła. Od niego pochodzi zwyczaj odprawiania 30 Mszy św. za zmarłych, zwanych „gregoriańskimi”, pozostawił spuściznę pisarską, m.in. „Dialogi”, „Homilie i listy”; pierwsza sobota miesiąca, spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca i Rycerzy Niepokalanej

4 września – NMP Matki Pocieszenia; św. Idy (IX w.), krewnej Karola Wielkiego, patronki kobiet spodziewających się dziecka; bł. Marii Stelii i Towarzyszek – sióstr nazaretanek, rozstrzelanych 31 lipca 1943 r.

– o godz. 7.00 odprawiona została Msza św. jak w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, za zmarłych Członków Żywego Różańca i za zmarłych Kapłanów z naszej parafii

5 września – bł. Matki Teresy z Kalkuty, beatyfikowanej przez bł. Jana Pawła II w 2003 r. w Rzymie;

– o godz. 10.30 w kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona Msza św. w intencji członków Klubu Seniora. W pomieszczeniach Klubu zorganizowano dożynki, obrazujące zbiory z ogródków działkowych.

– o godz. 19.00 została odprawiona przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza w intencji solenizantów wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym Msza św. z udziałem diakona Kamila. Homilię wygłosił ks. Wojciech. Po Mszy św. – agapa przygotowana przez diakonnię gościnności.

7 września – św. Melchiora Grodzieckiego, kapłana, męczennika (XVI/XVII w.) Studiował w Wiedniu, w Kolegium Jezuickim w Czechach, w Kłodzku. Jako kapelan wojsk polskich i czeskich w czasie wojny trzydziestoletniej został za wierność wierze katolickiej torturowany i ścięty przez wojska Rakoczego. Kanonizowany w 1995 r. przez bł. Jana Pawła II w Koszycach; św. Reginy, dziewicy, męczennicy (IV w.); bł. Ignacego Kłopotowskiego (XIX/XX w.) kapłana i dziennikarza (redagował i wydawał dziennik: „Polak-Katolik”, tygodnik „Posiew”, miesięcznik „Dobra Służąca”, dla dzieci: „Kółko Różańcowe” i „Anioł Stróż”, a także „Przegląd Katolicki” i „Głos Kapłański”). Założył Zgromadzenie Sióstr Loretanek, prowadzące do dzisiaj działalność wydawniczą. Beatyfikowany w 2005 r. w Warszawie.

– uroczyste Nabożeństwo w intencji jubilatów 2011 roku ze Wspólnoty żywego Różańca.

8 września – uroczystość Narodzenia NMP (MB Siewnej); NMP Gietrzwałdzkiej; W Polsce zachował się zwyczaj święcenia ziarna na siew;

65. rocznica oddania narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

9 września – wspomnienie św. Piotra Klawera (XVI/XVII w.), hiszpańskiego jezuitę, patrona misji afrykańskich; wspomnienie bł. Anieli Salawy (XIX/XX w.) służącej

i opiekunki chorych na stwardnienie rozsiane, nazywanej „świętą panienką”.

10 września – bł. Męczenników z Nagasaki (XVII w.);

– o godz. 9.00-15.00 – Szkoła Animatora prowadzona przez wspólnotę Droga,

– o godz. 18.00 – Męskie Rozmowy o Bogu w sali nr 15 w Domu Parafialnym.

11 września – w kościele parafialnym w Nadolicach Wielkich koło Wrocławia odbył się piękny koncert „Mesjasz” G.F.Haendla w wykonaniu chóru „Basilica Cantans” i Wrocławskiej Orkiestry Młodzieżowej pod dyrekcją Mirosławy Jura-Żegień. Koncertu wysłuchali także nasi parafianie.

12 września – wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi – ustanowione przez Innocenta XI, na prośbę króla Jana III Sobieskiego, jako dziękczynienie za wiktoryę wiedeńską; NMP Piekarskiej; NMP Matki Sprawiedliwości Społecznej; NMP Rzeszowskiej.

– Spotkanie modlitwne Odnowy w Duchu Świętym z katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza.

13 września – wspomnienie św. Jan Chryzostoma „Złotoustego” (IV/V w.); kolejne nabożeństwo fatimskie z procesją wokół naszego kościoła.

14 września – święto Podwyższenia Krzyża Świętego; rozpoczęcie nowenny do Ojca Pio

15 września – wspomnienie NMP Bolesnej; św. Katarzyny Genueskiej (XV/XVI w.); Triduum przed świętem patrona polskiej młodzieży – św. Stanisława Kostki

16 września – wspomnienie św. Korneliusza, papieża, męczennika (III w.); św. Cypriana, biskupa, męczennika; Msza św. wotywna o Miłosierdziu Bożym;

– Parafialna pielgrzymka na Jasną Górę, na rozpoczęcie dorocznego czuwania naszej archidiecezji. Po drodze nawiedzenie MB Patronki Rodzin w Leśniowie – Żarkach.

– Sejm przyjął uchwałę na ostatnim posiedzeniu tej kadencji o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Janusza Korczaka, Józefa Ignacego Kraszewskiego i ks. Piotra Skargi.

18 września – uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży;

– 50 rocznica tragicznej śmierci Daga Hammarskjölda, sekretarza generalnego ONZ;

– 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu pod hasłem: „Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej” .

19 września – wspomnienie MB z La Salette;

– Spotkanie modlitwne Odnowy w Duchu Świętym z katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza.

21 września – święto św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty;

22 września – wspomnienie bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej (XIX/XX w.), beatyfikowanej przez bł. Jana Pawła II w 1997 r. w Zakopanem;

– 233 bł. Męczenników hiszpańskich z zakonu Pijarów (XX w.), beatyfikowanych w 2001 r.;

– rozpoczęcie w Poznaniu dwudniowej ogólnopolskiej konferencji poświęconej tematyce naprotechnologii, czyli Metodzie Naturalnej Prokreacji, z udziałem jej twórcy prof. Thomasa W. Hilgersa z USA.

23 września – wspomnienie św. Ojca Pio de Pietralcina (XIX/XX w.), kapucyna, stygmatyka, posługującego jako kapłan w San Giovanni Rotondo; kanonizowany przez bł. Jana Pawła II w 2003 r.;

– w Kłodzku odbyła się konferencja na temat: „Społeczno-religijny wymiar życia i posługi bł. ks. Gerharda Hirshfeldera” (zob. str. 9)

24 września – bł. Janiny Matyldy Gabriel (XIX/XX w.), założycielki Zgromadzenia SS Benedyktyn o Miłości (tzw. czynnych), beatyfikowanej w 1993 r. przez Jana Pawła II.; o godz. 18.00 – Męskie rozmowy o Bogu – spotkanie mężczyzn wspólnoty „Płomień Pański”

– „W krainie wolności” – wystawa fotograficzna Janusza Wolniaka z dolnośląskiej „Solidarności” w zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie powstaje Muzeum Solidarności..

25 września – bł. Władysława z Goleniowa (XV w.), kandydki, autora pieśni religijnych, zwłaszcza o Męce Pańskiej oraz Godzinek;

– Dzień Skupienia – w parafii NMP Bolesnej – dla członków Przymierza wspólnoty „Płomień Pański” .

26 września – wspomnienie św. Kosmy i Damiana, braci-lekarzy, męczenników (III w.) Problemy rodzin wielodzietnych były tematem ogólnopolskiej konferencji „Polska dla rodziny” zorganizowanej w Warszawie przez Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus”. Podczas konferencji m.in. zaprezentowana została „Karta Dużej Rodziny”.

– Spotkanie modlitewne Odnowy w Duchu Świętym z katechezą ks. Wojciecha Jaśkiewicza.

27 września – wspomnienie św. Wincentego a Paulo (XVI/XVII w.), patrona wszystkich poczynań miłosiernych; 32 Światowy Dzień Turystyki

28 września – wspomnienie św. Wacława męczennika, króla (X w.) i głównego patrona Czech;

– bł. Ferdynanda i Towarzyszy, męczenników, misjonarzy (XVI w.);

– w centrum Wrocławia, w kilku ważnych punktach miasta, osoby ze wspólnot: Miłosierdzia Bożego, Żywego Różańca, Stowarzyszenia Matek Katolickich – także z naszej parafii – modliły się o godz. 15.00 koronką do Miłosierdzia Bożego.

29 września – święto świętych Archaniołów: Michała (Któż jak Bóg), Rafała (Bóg uzdrowił) i Gabriela (mąż Boży); rozpoczęcie nowenny w intencji życia poczętego;

– wycieczka klubu Seniora do lasu w okolicach Antonina, na grzybobranie. Piękna, jesienna pogoda, dobre zbiorry, ognisko z pieczonymi ziemniakami i kiełbaską złożyły się na udaną jesienną wyprawę;

30 września – wspomnienie św. Hieronima, kapłana (IV/V w.). Zasłużył się jako autor pierwszego tłumaczenia Pisma Świętego na łacinę (Wulgata)

październik 2011

1 października – wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus (XIX w.), doktora Kościoła; pierwsza sobota miesiąca; spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca i Rycerzy Niepokalanej;

– początek nabożeństw różańcowych codziennie o g. 17.30.

2 października – św. Aniołów Stróżów;

– o godz. 7.00 odprawiona została Msza Św. za zmarłych Członków Żywego Różańca i za zmarłych Kapłanów z naszej parafii.

– o godz. 16:30 odbył się koncert kwartetu smyczkowego Young Chamber Music pt.: *W holdzie Janowi Pawłowi II*. W programie między innymi utwory G.F. Haendla, J.S. Bacha.

2 – 8 października – 67 Tydzień Miłosierdzia;

3 października – wspomnienie św. Kandydy, rzymskiej męczennicy z początku chrześcijaństwa;

– o godz. 19.00 w kaplicy Domu Parafialnego w intencji solenizantów wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym została odprawiona Msza św. przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza, który wygłosił homilię. Po Mszy św. agapa przygotowana przez diakonię gościnności.

4 października – wspomnienie św. Franciszka z Asyżu; święto patronalne naszych harcerzy, którzy stawili się na apel w ogrodzie przy starej plebanii o godz. 17:00 i na Mszę św. o godz. 18:00.

5 października – wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej, odpust w naszej siostrzanej parafii;

– o godz. 18:30 w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie Klubu Pielgrzyma działającego przy naszej parafii, na którym przedstawiono propozycje wypraw w 2012 roku.

6 października – wspomnienie św. Brunona, założyciela kartuzów (XI/XII w.);

– o godz. 16:00 odbyło się spotkanie chłopców pragnących należeć do Liturgicznej Służby Ołtarza.

– o godz. 18.00 Rycerze Niepokalanej modlili się podczas Mszy św. w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych.

– o godz. 19:00 w kaplicy w Domu Parafialnym została odprawiona Msza św. w intencji małżeństw i rodzin, nie tylko ze Wspólnoty Domowego Kościoła.

7 października – wspomnienie NMP Różańcowej; zakończenie międzynarodowej nowenny w intencji dzieci poczętych.

7 – 9 października – kurs Emaus, jako początek Rocznej Szkoły Formacji (zob. str. 13)

8 października – wspomnienie św. Pelagii, męczennicy;

– o godz. 9.30 – 15.30 – spotkanie Szkoły Animatora organizowanej przez wspólnotę Dom w naszym Domu Parafialnym

– o godz. 17:00 w kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona Msza św. w intencji wszystkich podopiecznych, kadry i dobrodziejów naszej Świątlicy Środowiskowej „Ananasy” z okazji jubileuszu dwudziestolecia jej działalności. Serdecznie gratulujemy!

– o godz. 17:00 W ogrodzie przy starej plebanii odbyła się przy ognisku zbiórka Liturgicznej Służby Ołtarza.

9 października – Wspomnienie św. Wincentego Kadłubka (XII/XIII w.). Zrzekł się urzędu biskupa i wstąpił do cystersów w Jędrzejowie. Zasłynął jako autor kroniki historycznej;

– Dzień Papieski. Po każdej Mszy św. odbyła się kwesta na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Zebrano kwotę 5620 zł. Bóg zapłać.

– Ksiądz Arcybiskup odwołał z naszej parafii ks. Andrzeja Paliszka, powierzając mu probostwo w Strzelcach koło Namysłowa. Jednocześnie skierował do nas ks. Krzysztofa Deję, dotychczas posługującego we wrocławskim Muchoborze. Dziękujemy ks. Andrzejowi i z radością witamy nowego Duszpasterza (zob. str. 1)

10 października – Matki Bożej Klasztornej; wspomnienie św. Daniela i Towarzyszy, męczenników franciszkańskich

(XIII w.); bł. Marii Angeli Truszkowskiej, założycielki wspólnoty kontemplacyjno-czynnej, pierwszej w zaborze rosyjskim. Beatyfikowana w Rzymie w 1993 r. przez Jana Pawła II

– Msza św. o godz. 10.30 w kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona w intencji członków, założycieli i darczyńców Klubu Seniora oraz redakcji „U Świętej Rodziny” z okazji jubileuszu dziesięciolecia ich działalności. (zob. str. 17-19)

– o godz. 18:00 została odprawiona Msza św. w intencji uczniów klas trzecich gimnazjalnych i kandydatów do bierzmowania;

– po wieczornej Eucharystii w klasztorze naszych Sióstr Spotkanie Wspólnoty Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego.

– o godz. 19.00 w kaplicy Domu Parafialnego rozpoczęło się Seminarium Odnowy Wiary w Duchu Świętym organizowane przez wspólnotę „Płomień Pański”, a prowadzone przez ks. Marka Mekwińskiego (zob. str. 9);

11 października – wspomnienie bł. Jana XXIII; rocznica otwarcia Soboru Watykańskiego II

12 października – wspomnienie bł. Jana Beyzyma, jezuitę, misjonarza opiekującego się trędowatymi. Beatyfikowany przez bł. Jana Pawła II w 2002 r. w Krakowie

– o godz. 19:15 spotkanie Dzieci Komunijskich i ich Czcigodnych Rodziców w kaplicy w Domu Parafialnym.

13 października – wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, założyciela 21 zgromadzeń zakonnych. Beatyfikowany w 1987 r. przez bł. Jana Pawła II

– Ostatnie w tym roku Nabożeństwo Fatimskie zostało odprawione po wieczornej Mszy św. w naszym kościele, a po wspólnej procesji ze świecami zakończone w kościele św. Faustyny.

14 października – wspomnienie św. Małgorzaty Alacoque; Dzień Edukacji Narodowej.

– o godz. 19:00 w kaplicy Domu Parafialnego odbyło się organizacyjne spotkanie grupy modlącej się śpiewami z Taize, połączone z wyświetleniem filmu o modlitwie w Taize.

15 października – wspomnienie św. Teresy od Jezusa (z Avili) (XVI w.), karmelitanki, doktora kościoła; Dzień Dziecka Utraconego, obchodzony w Polsce od 2004 r.

– o godz. 6:00 z Katedry Wrocławskiej wyruszyła Piesza Pielgrzymka do grobu św. Jadwigi. Uczestniczyli w niej nasi parafianie

16 października – Uroczystość św. Jadwigi Śląskiej (XII/XIII w.), głównej patronki Śląska i Archidiecezji wrocławskiej, Opiekowała się biednymi i chorymi, była fundatorką wielu kościołów;

– W naszej parafii uczczono 27. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki (zob. str. 3)

16-22 października – członkowie Klubu Seniora przebywali na turnusie wypoczynkowym w Kudowie-Zdroju

17 października – wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego; Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem.

– o godz. 19.00 – spotkanie w ramach seminarium Odnowy w Duchu Świętym

18 października – święto Św. Łukasza, ewangelisty, patrona lekarzy i malarzy; Międzynarodowe dzieło pomocy „Kościół w Potrzebie” wzywało do uczestnictwa tego dnia w akcji „Milion dzieci modli się na różańcu”. Dzieci na całym świecie przerwały naukę o godz. 9:00 rano, by jak co roku, pomodlić się o pokój na świecie.

20 października – wspomnienie św. Jana Kantego (XIV/XV w.), patrona młodzieży szkół wyższych i uczelni katolickich. Odznaczał się wielkim miłosierdziem. Prowadził szkołę klaszorną kanoników regularnych w Miechowie.

– o godz. 19.00 w kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona Msza św. w intencji Harcerzy, ich Rodzin, a także chętnych do włączenia się w harcerstwo.

21 października – wspomnienie bł. Jakuba Strzemię (XIV w.); św. Urszuli i Towarzyszek, męczennic (IV w.)

– o godz. 18.00 została odprawiona Msza Św. wotywna o Miłosierdziu Bożym.

– W Warszawie, w archikatedrze św. Jana Chrzciciela miała miejsce inauguracja inicjatywy ewangelizacyjnej pod nazwą „Misja w mieście 2012” (zob. str. 16);

22 października – wspomnienie bł. Jana Pawła II, beatyfikowanego 1 maja 2011 r.

– Spotkanie wychowanek urszulańskich (w tym wielu naszych parafianek) z okazji patronalnego święta szkoły. (zob. str. 11)

23 października – św. Józefa Bilczewskiego, biskupa lwowskiego, beatyfikowanego przez bł. Jana Pawła II w 2001 roku, we Lwowie, kanonizowany w Rzymie w 2005 r.;

– 85 Niedziela Misyjna, rozpoczynająca 85. Tydzień Misyjny.

26 października – wspomnienie bł. Celiny Borzęckiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego (XIX/XX w.), beatyfikowanej w 1982 r. przez bł. Jana Pawła II;

– o godz. 19:15 w kaplicy w Domu Parafialnym spotkanie Dzieci Komunijskich i ich Rodziców.

27 października – Dzień dialogu i modlitwy o pokój w Duchu Asyżu;

– o godz. 19:00 w kaplicy w Domu Parafialnym spotkanie Kręgu biblijnego pod przewodnictwem ks. Adama;

– o godz. 19:00 w kościele spotkanie modlitewne śpiewami z Taize;

28 października – wspomnienie Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. 72. rocznica powołania Polskiego Państwa Podziemnego (PPP);

– o godz. 14:00 spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza naszej parafii oraz kandydatów na ministrantów;

– członkowie Klubu Seniora zwiedzili w Muzeum Etnograficznym ciekawe wystawy ikon z Muzeum w Supraślu, wystawę rękodzieła – wyroby z drutu (Słowacja) oraz Syców – historia i współczesność;

29 października – św. Felicjana z Kartaginy, jednego ze 124 męczenników afrykańskich, którzy zginęli w przesładowaniach;

– Z okazji patronalnego Święta Pracowników Służby Zdrowia została odprawiona o godz. 18:30 w Katedrze Wrocławskiej Msza św. pod przewodnictwem JE Metropolity ks. Arcybiskupa prof. Mariana Gołębiewskiego w intencji lekarzy, pielęgniarek, położnych, ratowników medycznych, farmaceutów, laborantów i personelu pomocniczego. Z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich po Mszy św. w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego odbyła się sesja naukowa pt.: *Transplantologia – problemy etyczne, medyczne i społeczne*. Podczas sesji była możliwość wypełnienia deklaracji o przekazaniu narządów do celów transplantacji.

Z ksiąg parafialnych

We wrześniu 2011 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli

Maria Klaudia Barszczyk
Lena Natalia Jakszycka
Jakub Jan Mikrut
Ewa Magdalena Waszkowska
Krystian Jakub Wojciechowski

Sakrament małżeństwa zawarli:

Adam Stanisław Peliński
i Weronika Zofia Markowska
Kajetan Czesław Jakszycki
i Marta Jakszycka z d. Teowiecka

Odeszli do Pana

Stanisława Gołębiwska
Henryk Maćkowiak
Władysława Przanowska
Stanisława Sewerniak

W październiku 2011 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli

Michał Choiński
Fabian Maciej Brzeziński
Mikołaj Marek Borgman
Patryk Marek Maćkowiak
Wiktor Olszewski
Michał Jan Pogoda
Mikołaj Michał Sawzdargo
Blanka Barbara Szczurek
Matylda Krystyna Wiaduch

Sakrament małżeństwa zawarli:

Arkadiusz Borecki i Marta Kurzawa

Odeszli do Pana

Helena Maria Fijas
Anna Gandor
Marian Gliwa
Stanisław Gryguć
Emilia Machniewska
Urszula Maria Malik
Janina Samsonowicz
Miroslaw Tadeusz Skowroński
Teresa Maria Zboralska

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowanie Radzie Osiedla za materialne wsparcie z okazji świąt Bożego Narodzenia. Umożliwiło ono zorganizowanie: paczek dla najbardziej potrzebujących, spotkania ze św. Mikołajem oraz tradycyjnego spotkania opłatkowego.

SENIORZY PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY
I ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

W wigilię Bożego Narodzenia pasterka o godz. 22.00 i 24.00

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, dziękczynienie za wyniesienie do Chwały Ołtarzy bł. Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonných.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz
czwartek, sobota – ks. Adam
środa, piątek – ks. Krzysztof

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 71 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl
Redakcja: Anna Dadun-Śęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelna).

Zdjęcia na okładkach: Ryszard Majewicz, Szczepan Kuczwarą

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

27 rocznica śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki

